Nr. 27. Niedziela, 4 Lutego 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całopółroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany Panie Kuzynie Arcyksiążę Karolu Albrechcie!

Mianuję Pana, w ponownem uznaniu Pańskiego walecznego i wybitnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, poza koleją podpułkownikiem.

Baden, dnia 27 stycznia 1917.

Karol w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 lutego 1917.

Hołd Marszałków krajowych.

Najj. Pan przyjął we czwartek o godzinie 4 po południu deputacyę hołdowniczą Reprezentacyj autonomicznych Górnej Austryi, Salcburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Gorycyi i Gradyski, Moraw, Śląska, Tyrolu, Przedarulanii, Galicyi i Bukowiny.

Przemowy hołdownicze do Najj. Pana i Jego Małżonki wygłosili Marszałkowie, względnie ich zastępcy, zapewniając o niezłomnej wierności, głębokiej miłości i niewzruszonem przywiązaniu ludności wszystkich narodowości do Monarchy i Państwa, podkreślając, że synowie wszystkich krajów koronnych odznaczają się na froncie patryotycznym zapałem i męstwem. Wszystkie warstwy ludności są silnie zdecydowane ponieść wszelkie ofiary i przetrwać, aż będą unicestwione plany naszych nieprzyjaciół i wywalczony trwały, pełen honoru pokój. Mowcy prosili Boga o najobfitsze błogosławieństwo dla Cesarstwa i dla Domu Cesarskiego.

Marszałek krajowy JE. Niezabitowski przemówił po polsku w te słowa:

Najdostojniejszy Panie, najłaskawszy Cesarzu i Królu, najłaskawsza Cesarzowo i Królowo!

Idąc za głosem naszych serc, zbliżamy się do stóp Najwyższego Tronu z wyrazami najgłębszej czci i najwierniejszego przywiązania. Przybywamy jako przedstawiciele narodu polskiego i ruskiego, zamieszkujących Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Uczuciem wdzięczności przejmuje nas pamięć o dobrodziejstwach, jakie wyświadczyła naszemu krajowi Najdostojniejsza Dynastya, a zwłaszcza niezapomniany Wielkoduszny Poprzednik W. Ces. Mości, który idąc za Swem poczuciem sprawiedliwości, zapewnił mu podstawy rozwoju zdrowego, odpowiadającego historycznym właściwościom i uwzględniającego potrzeby religijne i narodowe.

Ostatni niezapomniany Najwyższy manifest z dnia 4 listopada z. r. zapewnia nam rozszerzenie samorządu kraju aż do tej pełni, która da się pogodzić z przynależnością do Monarchii i jej pomyślnością, co od dawien dawna było dążeniem naszych Reprezentacyj krajowych.

Takie rozszerzenie władzy prawodawczej i wykonawczej kraju da nam możność energicznego działania na polu kulturalnego i gospodarczego podniesienia kraju rodzinnego. Uwzględniając prawa jako obywateli Państwa i wolność poprze ono równocześnie materyalne i idealne interesy Monarchii, gdyż wielkość jej i siła, jak dotąd, tak i nadal, pozostanie naszem gorącem dążeniem.

Pierwszym najdonioślejszym celem naszej pracy będzie odbudowa kraju, który podczas wojny szalejącej w granicach jego od lat trzech prawie, uległ całkowitemu spustoszeniu.

(Po rusku). Nie potrafimy osiągnąć tego o własnych siłach, liczymy więc na pomoc całej Monarchii, w silnej nadziei, że pomoc ta dana nam będzie, ponieważ kraj nasz z pewnością nie pozostaje w tyle poza innymi co do ofiar krwi, zaś co do ofiar w mieniu z pewnością je przewyższa.

(Po polsku). Najdostojniejszy Panie! Oby Ci dane było zawrzeć niebawem z nieprzyjaciółmi sprawiedliwy, pełen chwały pokój dla szczęścia i dobra ludów podległych Twemu berłu. Oby Ci dane było także jak najdłuższe lata dzierżyć w Swej sprawiedliwej dłoni berło Twych Przodków. Boże ochroń, Boże błogosław naszego Najdostojniejszego Cesarza i Króla!

Najj. Pan odpowiadając na przemówienia Marszałków, dziękował za zapewnienia wierności i przywiązania, podniósł patryotyczną ofiarność ludności i bohaterstwo walczących na froncie. Z wielkiem uznaniem mówił Monarcha o stanowisku ludności w kraju, która mężnie i ofiarnie znosi trudy i braki długiej wojny. Wszystkie kraje koronne mogą być pewne ojcowskiej opieki Najj. Pana. Zwłaszcza pragnie Monarcha zabliźnienia wszystkich ran, zadanych poszczególnym krajom koronnym przez wojnę. Monarcha wyraził nadzieję, że przy pomocy Boga pokój honorowy odpowie poniesionym ofiarom.

W odpowiedzi na przemówienie Marszałka Niezabitowskiego powiedział Najjaśniejszy Pan:

Dziękuję panu za wyrazy uczuć lojalności i uczuć wiernopoddańczych, wypowiedziane w imieniu Mego Królestwa Galicyi. Sprawia Mi serdeczną radość, że z ust pańskich usłyszałem zaręczenia przywiązania do Dynastyi i wdzięczności za zapewnienie przez Mego Dziada Stryjecznego rozszerzenia praw samorządu kraju Galicyi z okazyi proklamowania samodzielnego Królestwa Polskiego.

Oby kraj ten, który w teraźniejszej wojnie ponosząc ciężkie ofiary, dał ponowne dowody przywiązania i niewzruszonej wierności, wzniósł się po powrocie stosunków pokojowych przy ścisłem współdziałaniu zamieszkujących go narodów i poparty przez Mój Rząd, do pomyślnego rozwoju narodowego i gospodarczego, na który w pełni zasłużył w nagrodę za poniesione ofiary krwi i mienia.

Wierna i Memu ojcowskiemu sercu bliska ludność może być pewna, że Rząd Mój przy gojeniu ran zadanych krajowi w bohaterskiej obronie wschodnich granic Państwa, będzie czynnie pomagał i pospieszy z pomocą.

(Po polsku): Dziękuję panu serdecznie za hołd, złożony Mi imieniem ludności Mego pięknego kraju i proszę, abyś pan jego ludności zawiózł Moje Cesarskie pozdrowienie.

(Po rusku): Bądźcie też pewni, że zawsze pamiętać będę o tym przez wojnę ciężko nawiedzonym kraju.

Najj. Państwo przyjęli następnie deputacye krajowych Rad kultury i Towarzystw rolniczych z Austryi. W deputacyi tej wzięli udział z krakowskiego Tow. rolniczego prezes Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezes St. Konopka i sekretarz Józef Raczyński, imieniem c. k. Tow. gospodarskiego Witold ks. Czartoryski prezes i drugi wiceprezes dr. Maryan Lisowiecki.

W odpowiedzi na przemówienie prezesa Towarzystwa rolniczego z Dolnej Austryi, Najj. Pan wyraził wielkie zadowolenie, że mężczyźni i kobiety poświęcają całą swą pracę uprawie gleby ojczystej, czem pomagają do unicestwienia zamysłów nieprzyjaciół, chcących nas wygłodzić. Wielka wojna okazała doniosłość znaczenia rolnictwa dla Państwa. Okazała ona, że produktywna praca rolnicza, podobnie jak i praca na innych polach daje rękojmię pewnego sukcesu. Najj. Pan wezwał rolników do dalszej pracy w tym duchu, zapewnił wszystkie koła rolników o Swej miłości Panującego i wezwał deputacyę, aby wyraziła pozdrowienie Cesarskie wszystkim pracującym w rolnictwie i powiedziała im, że Monarcha w pełni ceni gorliwą ich pracę wewnątrz kraju, że zna dolegliwości ludności i że ludność może li

---

50)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

XII.

Otowiczowa dała znać listownie Rosławowi do Genewy, że bawi z mężem w Monte Carlo i że byłaby bardzo rada widzieć go u siebie, jeżeli czas i chęci pozwolą mu oderwać się od zawodowych prac.

Kilkakrotnie pisała listy podobnej treści, ulegając nieprzepartemu, wewnętrznemu naciskowi. Myśl jej nieustannie wracała do rozmów dawnych z Michałem i do wspomnień narzeczeństwa. Wizya chwil spędzonych na Rysach i słów, które tam padły, opętała jej myśl. Duma jej łaknęła czystego zdroju, aby z niego módz się napić i ożywić nanowo.

Za każdym jednak razem paliła listy.

Dopiero wielkie wygrane Karola, które instynktem wyczuła jako klęskę swą życiową, bo im większe szczęścia, tem, jak sądziła, w jej mężu wybuchały gwałtowniejsze, niższe i haniebniejsze płomienie żądz — posadziły ją zapłakaną przy biurku hotelowem i podyktowały jej kilka serdecznych słów.

Czekała z biciem serca.

Poczęła nienawidzieć Bottenfaira, który jej wszędzie towarzyszył i w oczy patrzył jak pies.

Chwilami obelgi cisnęły się jej do ust, ale panowała nad sobą. Była grzeczna, lecz zimna.

Liczyła godziny. Studyowała każdą pocztę. Nie dowierzała portyerowi i nieraz sama wybiegała naprzeciw listonosza, aby zdobyć tę wieść, że on, Michał Rosław... nie zapomniał o niej.

List jednak żaden nie nadszedł...

Lęk już zaczął pukać do jej serca, kiedy pewnego popołudnia piccolo przyniósł jej bilet wizytowy.

Była sama.

Bottenfair zniechęcony jej zimnem postępowaniem poszedł do sali gry razem z Otowiczem i Wandą.

Zadrżała.

Przeczucie jej nie omyliło.

— Michał Rosław — czytała — nadzwyczajny profesor filozofii na Uniwersytecie genewskim...

— Prosić,

Piccolo ukłonił się i zniknął za drzwami.

Pani Jadwiga zmieszała się silnie. Dopiero teraz zrozumiała wielką śmiałość swojego kroku.

Opuściły ją siły. Wszystko to, co w godzinach samotności wykombinowała i ułożyła, aby powiedzieć Rosławowi, rozpadło się jak pył roztrącony nagłem uderzeniem wichru. Rozmowa jej z Michałem miała być rozmową dwóch istot, które nie mają do siebie żadnych pretensyj życiowych i które tem bardziej mogą szczerze i serdecznie pomówić z sobą. Instynktowny odruch zmusił ją do wezwania Rosława, ale właśnie w momencie najważniejszym, kiedy miała znaleźć się z nim oko w oko, opuściło ją panowanie nad sobą. Chciała badać, a czuła, że sama stanie się przedmiotem jego obserwacyi.

Dzwi uchyliły się.

Na progu ukazał się Michał Rosław. Spojrzała na niego jak przez mgłę. Ukłonił się z lekkim uśmiechem, pełnym jednak szacunku i uprzejmości.

— Witam pana — rzekła przyciszonym głosem — nie widzieliśmy się spory okres czasu.

— A tak — odparł, całując ją w rękę.

Najmniejszego drgnienia ręki nie odczuła. Przywitał się z nią tak, jak dobry znajomy, którego łączą z drugą osobą najzwyklejsze towarzyskie stosunki.

Była mu za to wdzięczna. Ułatwiał jej swojem zachowaniem się rozmowę.

— Nie gniewa się pan na mnie za mój list?

— Bynajmniej.

— Doprawdy?

— Przyznam się szczerze, że byłbym nawet zdziwiony, gdybym był tego listu nie otrzymał.

— Mówi pan to szczerze?

— Zupełnie.

— A dlaczego pan sam się nie pokazał?

— To co innego. Wybór tej lub innej drogi musiałem pozostawić pani. Nie wolno mi było narzucać się ze swoją osobą.

— Aż tak ostro.

— Pani wie, z czem ja tutaj mogłem się pojawić. Ja nie mogłem przeczuć, jaką zastanę atmosferę i czy nie wpadnę właśnie w chwili najmniej odpowiedniej.

Pani Jadwiga przypatrywała mu się uważnie w chwilach, kiedy on swoim zwyczajem zwracał głowę ku oknu i topił oczy w światłości, napływającej ze słonecznych przestrzeni.

— Nic a nic się nie zmienił — pomyślała.

Głośno zaś odezwała się do niego.

— Ma pan słuszność. Moje towarzystwo wcale nie jest odpowiednie dla pana.

Zaśmiała się sucho.

Nastało chwilowe, kłopotliwe milczenie. Ponownie utraciła wątek rozmowy, którą już z trudem zdawała się chwytać i przypominać sobie. Michał miał wszelkie prawo oczekiwać z jej strony pewnych wynurzeń, skoro go wezwała i mógł tem snadniej milczeć uporczywie, aby okazać się grzecznym i wyczekującym.

Sama myśl o tem przerażała ją — bo ona właśnie nie miała mu nic a nic do powiedzenia, a to, co mogła zebrać w myślach, wydawało się jej śmiesznie nikłe i naiwne.

Tymczasem Rosław, jakby się domyślił, co się z nią dzieje, rzucił pytanie:

— Dawno państwo bawią w Monte Carlo?

Pani Jadwiga odetchnęła. Głos jego przywołał ją do przytomności. Spojrzała na niego z wdzięcznością. Wyratował ją z nieopisanego kłopotu.

— Od kilku tygodni — odparła — bawimy się aż do umęczenia.

— Pani także?

— Ja także.

Poczęła brawować. To jej przywracało krew zimną i pozwalało na nowo kontrolować myśli, które cisnęły się do jej głowy jedne przez drugie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyć na Jego stałą opiekę i być pewną wdzięczności drogiej Ojczyzny.

Sytuacya wojenna.

Włochy, na które kosem okiem patrzyło przez czas dłuższy czwórporozumienie — królestwo apenińskie bowiem przez czas dłuższy broniło się rękami i nogami przeciwko wysłaniu swych kontyngentów na francuską widownię wojny — owóż Włochy przywrócone zostały do łaski, zaniechały bowiem oporu przeciwko woli aliantów, zdecydowały się uczynić, czego żądano.

Teraz jednakowoż Rossya — może zawiele byłoby powiedzieć: popadła w niełaskę czwórporozumienia; w każdym jednakowoż razie ściągnęła na się złe humory aliantów, sprawia im kłopot. Rzetelnie zagarnąwszy francuskie i angielskie miliardy, Rossya poczyna zachowywać się... nieprzyzwoicie. Niedość, że z założonemi rękami przypatrywała się zagładzie Rumunii, dopóki nie było zapóźno, lecz na domiar poczyna teraz wyprawiać grymasy, jakby chciała urwać się z paska, na którym prowadziła ją dotąd koalicya. To też francuskie i angielskie misye raz po raz zajeżdżają do Petersburga, by na miejscu zobaczyć, co się święci. W ciągu b. m. ma się nawet odbyć w Petersburgu wielka konferencya czwórporozumienia i ma w niej wziąć udział arcykapłan wojowniczego Związku Lloyd George. Czwórporozumienie, jak dochodzą wieści, wytknęło sobie obecnie za cel zcentralizowanie całej akcyi wojennej. Sprawy żeglugi i floty wzięła w swe ręce całkowicie Anglia. Kierownictwo nad operacyami na lądzie złożono w ręce generała Nivelle i Robertsona, którzy z poszczególnymi komendantami pozostawać mają w ciągłej styczności co do zapotrzebowania wojsk i materyałów na różnych polach. Będzie zaś troską Lloyda Georgea postarać się o to, aby żądania sztabów generalnych jak najrychlej i jak najdokładniej były wykonane. Owóż wszędzie poddano się tej komendzie bez zastrzeżeń, tylko w Rossyi dzieją się dziwne rzeczy. Okazuje to oporność niepojętą i zmusza aliantów do tego, iż wypadnie im zastosować także tutaj wypróbowaną metodę, polegającą na tem, że naprzód próbuje się głaskania, a gdy ona zawiedzie, przechodzi się do drapania.

Walki wiosenne okażą, czy Rossya potrafi sprowadzić ulgę na innych frontach, czy też sama potrzebować będzie pomocy.

Z tych doniesień jedno wynika: wraca znowu idea centralizacyi działań wojennych i to — rzekomo — już w czyn przemieniona. Anglia na morzu, Francya z Anglią na lądzie obejmują komendę, a ponad wszystkiem stanie Lloyd George w roli naczelnego kontrolora.

Tak zorganizowawszy całość, wzięto się już do roboty. Wedle doniesień *Reutera*, Francuzi na całym swym 400 klm. froncie umacniają swe stanowiska tak, by wódz francuski na każdym dowolnym punkcie mógł wystąpić ofenzywnie. Jeśli takie są zamiary nieprzyjaciela rzeczywiste, to dziwnie wygląda przechwalanie się nimi. Zwyczajnie trzymano tego rodzaju zarządzenia w najściślejszej tajemnicy. Tę, co prawda, w wysokim stopniu utrudnia obecnie lotnicza służba wywiadowcza. Przy jej pomocy stwierdzono n. p., że prace, o których wspomina doniesienie *Reutera*, ma na celu głównie stworzenie silniejszego, wytrzymalszego, niż dotąd, systemu okopów, ulepszenie komunikacyi, zwłaszcza przez budowę nowych, wąskotorowych linij kolejowych, co wszystko jest dowodem chwalebnej może zapobiegliwości, ale nie jest niczem nadzwyczajnem.

To wszystko świadczy o jednem tylko: czwórporozumienie istotnie czyni przygotowania do ofenzywy. Czyniło je także dawniej, niejednokrotnie, zawsze jednakowoż tak się zdarzało, że zanim przygotowania doprowadzone były szczęśliwie do końca, przeciwnik uderzeniem w miejsce, gdzie tego najmniej się spodziewano, obalał w niwecz najdumniejsze plany czwórporozumienia. Nie chcemy uprzedzać przyszłości analogią. Czy jednak nieprzyjaciel jest pewny, że strona przeciwna zechce tym razem czekać, póki owa centralizacya nie dojrzeje, póki Francuzi nie okopią się należycie, póki tyle innych nie stanie się rzeczy, które nieprzyjaciel pragnie uczynić swymi atutami?

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 2 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 2 lutego:

Na żadnym z terenów wojny nie było ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 2 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 2 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Przy silnym mrozie i śnieżycy nie było ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Między Armentières a Arras nie udały się liczne natarcia silnych angielskich oddziałów wywiadowczych. Po obu brzegach Ancre i Somme toczyła się ożywiona walka artyleryi. Rano i wieczorem była ożywiona czynność naszych wywiadowców, którzy na południowy zachód od Miraumont i na północny wschód od Lesars przywiedli z nieprzyjacielskich rowów oficera i 12 żołnierzy. Na drodze z Gueudecourt do Beaulencourt wtargnęli Anglicy po silnym ogniu na szerokości zajmowanej przez jedną kompanię. Stanowisko oczyszczono przeciwatakiem. W naszych rękach pozostała pewna liczba jeńców,

Grupa wojska Następcy tronu niemieckiego: Na wzgórzu Combres i w lesie Cailly wojska atakowe powróciły ze zburzonego strzałami stanowiska francuskiego, przywodząc 20 jeńców. W Wogezach przywiedli nasi wywiadowcy z wyprawy 6 Francuzów. Na północnej części frontu zachodniego były bardzo czynni lotnicy. Nasze eskadry lotnicze przeprowadziły cenne wywiady w angielskiej części Francyi. Nieprzyjaciele stracili w walkach napowietrznych 7 samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Protest Chorwatów.

Przywódcy opozycyjnej chorwackiej partyi prawa ogłaszają deklaracyę, w której stanowczo odpierają zamiar, zapowiedziany przez koalicyę, „uwolnienia" Chorwatów, oraz oświadczają, że Chorwaci cel swój, t. j. polepszenie swego stanowiska narodowego, jak zawsze, tak i w przyszłości pragną osiągnąć wyłącznie w obrębie Monarchii na podstawie legalnej. Nic nie powstrzyma Chorwatów od tego, by ramię przy ramieniu także z przeciwnikami swymi z dziedziny polityki wewnętrznej, zgodnie, z wytężeniem wszelkich sił zwalczali nieprzyjaciela zagranicznego.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 2 lutego wieczorem: Na żadnym froncie nie było szczególnych działań wojennych.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 2 lutego:

Front macedoński: Na całym froncie skąpy ogień działowy. W niektórych miejscach tylko odosobnione strzały armatnie. W łuku Cerny ogień działowy, kilkakrotnie przez krótki czas wzmożony do intenzywności ognia huraganowego. W okolicy Bitolii i w dolinie Wardaru wymiana ognia między patrolami i posterunkami.

Front rumuński: W okolicy Prislawa, na wschód od Tulcea, ogień artyleryi i miotaczy min na obu brzegach kanału św. Jerzego.

Komunikaty tureckie.

Z dnia 31 stycznia. Front nad Tygrysem: Dnia 29 stycznia nieprzyjaciel ostrzeliwał sześcioma bateryami stanowiska jednego z tureckich batalionów na południowym brzegu Tygrysu, a potem wykonał atak piechoty. Wojsko nieprzyjacielskie, które szło do ataku, zostało zupełnie zniesione, z wyjątkiem jednej części, której udało się uciec wstecz. Próbę oskrzydlenia Turków, przedsięwziętą przez pułk konnicy wzmocniony dwiema kompaniami piechoty, udaremniono tureckim ogniem działowym. Dnia 30 stycznia nieprzyjaciel przez kilka godzin ostrzeliwał ogniem działowym stanowiska koło Fellahie i na południe od Tygrysu. Turcy odstrzeliwali się gwałtownie. Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Z dnia 1 lutego. Atak nieprzyjacielski wykonany na południe od Tygrysu, po silnym ogniu działowym odparto, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na froncie w Fellahie działalność artyleryi. Na froncie nad Seretem odparto silne oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela.

Pod Rygą.

Berlingske Tidende donosi z Haparandy: Z pewnego źródła potwierdzają, że w ostatnim czasie przewieziono wojska rossyjskie z Finlandyi na front koło Rygi i wojska te brały już udział w bitwach. Transport tych wojsk spowodował wielki brak wozów kolejowych, skutkiem czego musiano ograniczyć ruch towarowy.

Echa pokojowe.

Telegram iskrowy *Biura Wolffa*: Zebrany w Nowym Jorku polski narodowy komitet obrony wystosował do Wilsona memoryał, w którym wyrażono wielką radość i najgłębszą wdzięczność za to, że Wilson w orędziu do senatu uwzględnił niezawisłą Polskę.

Debate i inne dzienniki hiszpańskie donoszą, że przywódca konserwatystów Dato wyraził się na bankiecie wobec przyjaciół, że wojna światowa zbliża się ku końcowi, a pokój będzie prawdopodobnie zawarty w Hiszpanii.

Oficyalna frakcya socyalistyczna wręczyła prezydentowi francuskiej Izby posłów wniosek w sprawie pokoju, wzywający Izbę, aby stwierdziła, że żadne państwo, opierające się na nowoczesnym demokratyzmie, nie może nie uznawać zasad, wyrażonych w propozycyi pokojowej i orędziu Wilsona i że żadne z państw koalicyi nie zechce brać na siebie strasznej odpowiedzialności przeszkodzenia powodzeniu propozycyj amerykańskich. Niechaj rząd stanowczo wstawi się za tem u sojuszników, by propozycye Wilsona jak najrychlej dostały się w sferę skutecznego działania.

Z walk napowietrznych.

Z Berlina telegrafują pod datą 1 b. m.: Popołudniu jeden z naszych morskich bojowych samolotów jednomiejscowych nad wybrzeżem Flandryi zestrzelił angielski lądowy bojowy samolot jednomiejscowy. Samolot nieprzyjacielski dostał się w nasze ręce. Lotnika, angielskiego oficera morskiego, wzięto do niewoli.

Zaostrzenie walki morskiej.

Od osoby, stojącej blisko berlińskich dyplomatów europejskich państw neutralnych, *Lokalanzeiger* otrzymał następujące zdanie o zaostrzeniu wojny łodziami podwodnemi:

---

25)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

III.

Tak, czy nie.

(Ciąg dalszy).

Myśl pewna przyszła Irenie do głowy z błyskawiczną szybkością.

Zanim opuściła swój pokój, wsunęła do kieszeni mały sztylet; zaopatrzyła się w tę broń na każdy przypadek, w razie, gdyby bronić się musiała przed napaścią.

Czy teraz nie zachodziła ta potrzeba?

Cios, zadany pewną ręką, w okolicę serca, wystarczał, aby śmierć spowodować.

Walka zawrzała w jej łonie, w łonie kobiety doprowadzonej do ostateczności, gotowej na wszystko...

Aureli Lambre nie zdawał się przeczuwać tej walki...

Widział przed sobą kobietę przybitą, której zgnębienie zadawalało wyrafinowaną jego chęć zemsty i na szczęście dla niej, nie spodziewał się wcale, że na życie jego przez chwilę godziła.

Kończąc rzecz swoją, dodał:

— Przyszedłem tylko w tym celu, jak to już mdam zaszczyt pani oświadczyć, aby prosić o zasiłek dla tych, którzy są pozbawieni opieki matki... Jeżeli pani zechce ofiarować mi dla tych, których nie opuszczam, grosz zbywający, będą pani wdzięczni!,. później... gdy się dowiedzą o nazwisku swojej dobrodziejki!

Nie mogła ani słowa wymówić, ani się poruszyć.

Można by myśleć, że nie rozumiała, co do niej mówił.

Aureli Lambre powstał z miejsca.

— Ponieważ zapewne nie nosi pani przy sobie pieniędzy, poczekam, aż pani hrabina wróci ze swoich apartamentów. Będę wdzięczny, jeżeli pani nie przyszle mi tej ofiary przez służbę. Pragnę otrzymać ją z własnych rąk pani i tutaj poczekam.

Co odpowiedzieć?

Co przeciwstawić temu zimnemu wymaganiu, by nie wywołać hałasu, skandalu?

Nie mówiąc ani słowa, hrabina wyszła z biblioteki i chwiejnym krokiem weszła w kurytarz.

Czuła, że musi być zmieniona na twarzy, to też unikając spotkania z matką Herberta lub Zuzanną, udała się bocznymi służbowymi schodami, zkąd mogła się dostać prosto do swego gabinetu w wieży.

Dostawszy się tam, otworzyła staroświecki sekretarzyk i z szufladki wyjęła złoto.

Na widok tych pieniędzy, które przyniosą pewną ulgę w życiu małej istotki, której nie widziała od prawie trzech lat, na myśl, że nigdy nie będzie mogła jej zobaczyć, chyba jakimś podstępem, że nigdy nie wolno jej będzie obsypać jej pieszczotami i nazwać swojem dzieckiem, Irena łzami się zalała.

Lecz Marceli Lambre czekał na dole....

Otarła oczy i zwolna krokiem sztywnym zeszła na dół.

W bibliotece, nie chcąc dotknąć ręki Aurelego, położyła złoto i banknoty na stoliczku, mówiąc:

— Oto wszystko, co posiadam!

Aureli Lambre schował pieniądze do pularesu, wziął kapelusz i kierował się ku drzwiom.

Nagle się obrócił.

— Gdybym widział panią mniej wzburzoną, pani hrabino, dziwiłbym się, że pani nie ciekawa żadnych szczegółów o tych, którymi się opiekuję... Chcąc pani samej oszczędzić wyrzutów sumienia, skoro spokój powróci, oznajmiam pani, że zdrowie ich wyborne...

Zbliżył się do niej.

Ona instynktownie się cofnęła.

Aureli Lambre zdawał się nie spostrzegać tego ruchu przerażenia i z ręką na klamce powiedział jej bardzo cicho, jakby w oddechu, z wyrafinowaną powolnością:

— „On"... ma się... bardzo dobrze, pani hrabino... i zdaje mi się... że będzie do pani podobny...

Nie czekając na skutek, jaki wywarły ostatnie jego słowa, otworzył drzwi, przeszedł przez próg i będąc już w kurytarzu, ukłonił się, mówiąc w ten sposób, aby słyszeli ci, którzy mogliby go słyszeć:

— Proszę, niechaj pani się nie trudzi odprowadzaniem mnie. Pamiętam wybornie drogę. Stokrotne dzięki, pani hrabino, za jej wspaniałomyślność!

Nieszczęsna myślała, że umiera.

Serce tłukło się w jej piersiach; powietrza jej brakowało.

Przez chwilę, myśl w niej zamarła.

Stała oszołomiona, nic nie rozumiejąc.

Szeroko otwarte oczy miały sztywność wzroku obłąkanych.

Stała tak długo bez ruchu.

— Zdaje mi się, że obłędu dostaję... rzekła sama do siebie, ujmując się rękami za głowę.

— Mój Boże! Czyż to nie lepiej byłoby dla mnie?... Żyć w tych warunkach?... Mieć nieustannie na myśli, że ten człowiek nienawistny może zniszczyć mój spokój na zawsze!... Mój spokój!... — powtórzyła z gorzkim pół uśmiechem. — Mój spokój!... Nie mam go i mieć nie mogę!...

Wyprostowała się ruchem gwałtownym.

— „Ta broń, — myślała — którą mam przy sobie, mogłaby dla mnie samej się przydać?... Dziś czy jutro Herbert się dowie, a wtedy?... Nie miałam dość odwagi... Ach! podły! podły!..." — jęczała łamiąc ręce z rozpaczy.

Gorączkowym ruchem wyciągnęła sztylet z pochwy, lecz skoro uczuła w ręku zimno kościanej rękojeści, pomyślała o tym, którego kochała, ubóstwiała, pomyślała o maleństwie, które tam spało na górze, pomyślała o tamtym, o tym, o którym nigdy nikomu wspomnieć nie może....

Czyż nie powinna żyć dla nich wszystkich?... dla opuszczonego tak samo jak dla drugiego?...

Czy nie powinna myśleć o losach tego, którym nikt się nie zajmuje?

Czy nie od niej przyjść mu powinna pomoc? Gdy będzie mniemał, że jest sam jeden, opuszczony, zapomniany, czyż nie trzeba, żeby kobieta czuwała wówczas nad nim, kobieta, która była jego matką?

Biedne, biedne dziecko!

Nigdy jeszcze wyrzuty sumienia tak dotkliwie nie zatargały jej duszą.

Sama przeciw sobie się buntowała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kraje neutralne nie dadzą się wciągnąć w zatarg. Los Rumunii szczególnie dla mniejszych państewek zanadto jest pouczający. Co się tyczy Ameryki, to uzasadniona jest ufność, że nie może ona uczynić Niemcom zarzutu, iż cofnęły dane słowo.

Noty Austro-Węgier i Niemiec do państw neutralnych w sprawie zaostrzenia wojny łodziami podmorskiemi, są bardzo spokojnie osądzane w Szwecyi. Uważają blokadę zarządzoną przez mocarstwa centralne przeciw Anglii za nieodzowne następstwo odmownej odpowiedzi państw koalicyi na niemiecką ofertę pokojową i jako właściwą odpowiedź na wojnę głodową przeciw Niemcom.

Dzienniki holenderskie mniemają, że zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi może dokaże tego, czego nie dopięło pośrednictwo pokojowe Wilsona, mianowicie przybliży koniec wojny. Z drugiej jednak strony podkreślają powagę położenia ze względu na państwa północne i wyrażają nadzieję, że zarządzenie owo nie będzie wykonane w całej rozciągłości.

Do *Nieuwe Rotterd. Courant* donoszą z Amsterdamu, że wrażenie zapowiedzi zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi na przedsiębiorców okrętowych w Amsterdamie da się streścić w ten sposób, że przedewszystkiem nastała wielka niepewność. Oczekują oświadczenia rządu, które ma on złożyć po południu na konferencyi dyrekcyj wielkich towarzystw żeglugi. Położenie jest bardzo poważne, ponieważ dowóz najważniejszych artykułów zamorskich jest zakwestyonowany. Dziennik obawia się, że Anglicy siłą zbrojną zmuszą okręty holenderskie, by udały się na terytoryum, na którem Niemcy chcą uniemożliwić żeglugę.

Dzienniki tureckie jednomyślnie pochwalają notę Austro-Węgier i Niemiec w sprawie zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi, bo po odrzuceniu wspaniałomyślnej oferty pokojowej czwórprzymierza nie wolno było nadal zwlekać z obostrzeniem blokady przeciw nieprzyjaciołom.

We Włoszech wywarła omawiana sprawa bardzo silne wrażenie. *Giornale d'Italia* pisze, że zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi jest pustą groźbą, ale nieprzyjaciel chce wywrzeć nacisk na państwa neutralne, aby bardziej czynnie starały się o pokój i ściągnęły swe okręty handlowe. Krok Niemiec okazuje, że stosunki wewnętrzne mocarstw centralnych są już bardzo niedobre (!!) *Tribuna, Corriere d'Italia* i dzienniki o pokrewnej tendencyi, jak to ostatnie pismo, próbują podburzyć neutralne kraje przeciw mocarstwom centralnym.

Z Kopenhagi telegrafują: Narady, jakie odbyli przedstawiciele różnych kół handlowych i okrętowych z powodu ostatniej noty niemieckiej, miały ten skutek, że na razie zawieszono cały wywóz żywności do Anglii i wszelką żeglugę do Anglii i Francyi.

Równocześnie odbyła się Rada ministrów, na której naradzano się nad sytuacyą, wytworzoną przez notę o blokadzie niemieckiej. Na dziś w południe zwołano obie Izby parlamentu na wspólne tajne posiedzenie. Giełda na razie jest zamknięta.

Hiszpańscy ministrowie spraw zagr., wojny i marynarki pracowali przez całą noc i zastanawiali się nad skutkami noty niemieckiej. Zapewniają, że rząd natychmiast odroczy parlament, aby zapobiedz niebezpiecznym wywodom. Dzienniki jednomyślnie zapatrują się nadzwyczaj poważnie na nowy stan rzeczy.

Norweska prasa stołeczna zamieszcza odmienione rozporządzenie o łodziach podwodnych, a półurzędowy dziennik *Intelligenz-Sedler* pisze, że spór niemiecko-norweski załagodzono ku obopólnemu zadowoleniu. Naród i rząd norweski oprócz nadziei rychłego pokoju nie mają innego pragnienia, jak tylko utrzymać neutralność i dobry stosunek do obu stron wojujących.

Nordd. Allg. Ztg. wskazuje na rozpowszechniane przez *Biuro Reutera* rozjuszone wywody prasy angielskiej i przeciw niemieckiej nocie o łodziach podwodnych, przyczem na pierwszy plan wysuwa się to, że Niemcy zamykają także ruch okrętów szpitalnych. Że zarządzenie to stało się koniecznem wskutek nadużywania okrętów szpitalnych, to oczywiście zeskamotowano. Z największym naciskiem prasa angielska domaga się odwetu; zresztą zaś zgodna jest co do tego, że zbliża się teraz faza wojny, pełna okropności. *Biuro Reutera* zestawia z prasy amerykańskiej to wszystko, co mieści się tam przeciw Niemcom i w czem żąda się zerwania stosunków z Niemcami. W Niemczech jednak ludzie nie dadzą się manewrem angielskim wyprowadzić z równowagi ani też wytrącić z naszej linii postępowania, nad którą dobrze się zastanowiono.

Wydarzenia na morzu.

Admiralicya angielska oświadcza, że żaden z kontrtorpedowców angielskich klasy M. d. 18 stycznia nie został zniszczony przez niemiecką łódź podwodną.

Wobec tego *Biuro Wolffa* dowiaduje się z miejsca kompetentnego, że komendant odnośnej niemieckiej łodzi podwodnej widział na pewne, że torpeda ugodziła w kontrtorpedowiec angielski i że kontrtorpedowiec tonął.

Niemieckie łodzie podwodne, które w ostatnich dniach wróciły, zatopiły 21 statków, o łącznej pojemności 30.000 tonn.

Lloyd donosi: Zatopiono 6 parowców różnych narodowości, w tem parowiec belgijski „Euphrates" (2809 tonn).

Z zamętu greckiego.

Pisma włoskie zamieszczają nową notę czwórporozumienia do Grecyi, która żąda wywiezienia na Peloponez także materyału wojennego „nieużytecznego" łącznie z mundurami. Poseł angielski omówił z prezydentem ministrów sprawę rzeczywistego rozbrojenia rezerwistów, oraz kwestyę, gdzie znajduje się około 50.000 karabinów, które nie doszły na Peloponez. Poseł oświadczył, że wobec braku żywności koalicya wkrótce dostarczy środków żywności, ale nie zniesie jeszcze blokady, bo okazała się ona najskuteczniejszym środkiem doprowadzenia rządu greckiego do rozumu.

KRONIKA.

Lwów, 3 lutego 1917.

Kalendarz.

Niedziela (4 lutego):

Weroniki p. — Witosława. — Tymoteja apostoła.

Wschód słońca o godzinie 6·53 rano, zachód słońca o godzinie 4·21 po południu.

Poniedziałek (5 lutego):

Agaty panny. — Dobrochny. — Klymentya m.

Wschód słońca o godzinie 6·52 rano, zachód słońca o godzinie 4·23 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 4 Cel.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali: rezerwowym podweterynarzem, rezerwowy chorąży weterynaryjny Witold Leopold Malina 1 p. ułanów; chorążymi pospolitego ruszenia na czas wojny: Wincenty Florek i Władysław Młodecki (32 pow. komenda posp. ruszenia), Karel Javorek i Gussaw Raimann (31 pow. komenda posp. ruszenia); podporucznikiem-inżynierem pospolitego ruszenia na czas wojny obowiązany do służby w pospolitem ruszeniu inżynier Ryszard Schumann w Przemyślu.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali: rezerwowymi chorążymi farmaceutycznymi, rezerwowi kadeci farmaceutyczni: Władysław Trojan 16 pp. i Roman Metanowski 32 pp.; chorążymi pospolitego ruszenia na czas wojnny: dr. Leon Nehmer i Józef Kozłowski (16 pow. komenda pospolitego ruszenia), Kazimierz Mirski (17 pow. komenda posp. ruszenia), Karol Wirth (22 pow. komenda posp. ruszenia), Józef Strzelecki i Juliusz Feurmann (20 pow. komenda posp. ruszenia), Antoni Hirschberg (19 pow. komenda posp. ruszenia), Ernest Reiss (16 pow. komenda posp. ruszenia), Jan Makar (18 pow. komenda posp. ruszenia), Jan Schey (31 pow. komenda posp. ruszenia), Feliks Mikulski (16 komenda posp. ruszenia), Jan Witowski (32 pow. komenda posp. ruszenia), Kazimierz Zagórski (20 pow. komenda posp. ruszenia), Roman Wilczyński (16 pow. komenda posp. ruszenia), dr. Bernard Rudner i Markus Brecher (22 pow. komenda posp. ruszenia), Stanisław Szukiewicz i Piotr Janus (16 pow. komenda posp. ruszenia), Jan Kozyra i Aleksander Witeszczak (19 pow. komenda posp. ruszenia), Izaak Gross i Leon Grajny (16 pow. komenda posp. ruszenia); podporucznikiem-inzynierem pospolitego ruszenia dr. Emil Kraus (Kraków).

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Krośnie 346 K 32 h; starostwo w Przeworsku 53 K; starostwo w Mościskach 52 K; zarząd szkoły w Wisłoczku 10 K; młodzież szkolna 4-kl. szkoły im. Kochanowskiego w Nowym Sączu 7 K 28 h; zarząd szkoły w Chocimiu 12 K 57 h; zarząd szkoły w Prusinowie 5 K; młodzież szkolna w Kalembinie 6 K; zarząd szkoły w Świerzowej polskiej 57 K.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę"): **69.309 K 05 h,** 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— **Ponowny przegląd pospolitaków na Węgrzech.** Magistrat m. Budapesztu ogłosił rozporządzenie ministra honwedów, w myśl którego przebywający w Budapeszcie pospolitacy roczników 1872 do 1891, zarówno obywatele węgierscy, jak austryaccy i przynależni do Bośnii i Hercegowiny, uznani w dotychczasowych przeglądach za niezdatnych lub uwolnieni z czynnej służby wojskowej z powodu niezdatności, a dalej zwolnieni, należący do tych roczników, jakoteż pospolitacy roczników 1865 do 1899, którzy nie stawili się do dotychczasowych przeglądów, powinni zgłosić się za pomocą kart legitymacyjnych, rozdawanych przez władzę, w ciągu 24 godzin. Tak spisani będą na nowo oglądani w czasie od 26 lutego do 19 marca. Zwolnieni powinni w czasie od 12 do 14 lutego wykazać we właściwem starostwie dalsze trwanie tytułu prawnego swego uwolnienia.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W niedzielę, 4 b. m., od godziny 5 do 6 prof. dr. Stanisław Starzyński: „Sposób powstania i konstytucye polskich państw porozbiorowych". Wykład I. Treść: Sposoby powstawania państw pierwotne, pochodne i mieszane. Sposób powstania Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego kongresowego i ich konstytucye z 1807 i 1815. Instytut technologiczny ul. Bourlarda.

W poniedziałek, 5 b. m., od godziny 7 do 8 prof. dr. Ignacy Weinfeld: „Finanse państwowe a wojna". Wykład II. Instytut chemiczny, ul. Długosza 6. Wstęp 20 hal.

— **Wykład o dekoracyi teatralnej.** Staraniem stowarzyszenia „Teatr Niezależny" odbędzie się wykład Stanisława Machniewicza „Dekoracya sceny". Prelegent, prócz historyi dekoracyi teatralnej, omówi pomysły dekorowania sceny w artystycznie prowadzonych teatrach niemieckich i angielskich, przy szczególnem uwzględnieniu twórczości polskich malarzy dekoracyj teatralnych, Wyspiańskiego, Mehofera i Frycza. Wykład odbędzie się w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda w niedzielę, 11 b. m., o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 1 kor. w księgarni Altenberga.

— **Prezesem Głównego Komitetu ratunkowego** w Królestwie Polskiem został w miejsce hr. Tarnowskiego, który ustąpił z tego stanowiska, p. Jan Stecki.

— **Muzeum Przemysłowe Miejskie.** W niedzielę, 4 b. m., prof. Jan Sas Zubrzycki, wygłosi wykład p. t. „Wilno. Część druga: Zabytki sztuki świeckiej". Początek o godzinie 5, wstęp 20 hal.

— **Ruch pocztowy i telefoniczny na wschodnim Śląsku i w zachodniej Galicyi.** Według reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 19 b. m., wyłączono wskutek zarządzenia c. i k. Naczelnej Komendy armii z dnia 21 grudnia z. r. z dniem 5 stycznia 1917 wschodni Śląsk i zachodnią Galicyę z obszaru wojennego (t. zw. obszaru zabronionego) pod względem ruchu pocztowego i telefonicznego. Granica tego obszaru biegnie wschodnią granicą powiatów politycznych Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Rzeszów, Brzozów, Sanok i Lisko, a więc linią Kuryłówka, Lzżajsk, Grodzisko, Rogóżno, Albigowa, Jawornik Polski, Bachórz, Siedliska koło Dynowa, Niewistka, Ulucz, Mrzygłód, Tyrowa Wołoska, Ropienka, Ustrzyki Doln., Bandrów Narodowy, Czarna koło Ustrzyk Dolnych, Lutowiska, Dwernik. Wymienione miejscowości leżą poza obszarem zabronionym, należą zatem już do obszaru pozawojennego. Wskutek wyłączenia wspomnianych okręgów Galicyi zachodniej z obszaru wojennego (zabronionego) odpadają od dnia 5 stycznia 1917 wszystkie dotyczas w tych okręgach obowiązujące ograniczenia w dziale ruchu pocztowego i miejscowego telefonicznego. Co do prywatnego ruchu telefonicznego międzymiastowego i w przedmiocie zniesienia pocztowej cenzury wyjdą osobne zarządzenia.

W ruchu prywatnych telegramów w obszarze pozawojennym nic się nie zmieni, do prywatnych telegramów zastosowywane będą i nadal dotychczasowe przepisy wyjątkowe.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 172 posiedzeniu naukowem, które odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 8 wieczorem dr. Maryan Borowski wygłosi odczyt p. t. „O podziale przedmiotów na fizyczne, psychiczne i abstrakcyjne".

— **Piąta pożyczka wojenna.** Mieszkańcy powiatu jaworowskiego, na ogół bardzo biednego, subskrybowali na V. pożyczkę wojenną ogółem 1,175.900 koron.

— **Koncesya na aptekę.** C. k. Namiestnictwo nadało praw mocnie mrowi farmacyi Michałowi Wincentemu 2-ga im. Krokowskiemu koncesyę na nową aptekę publiczną w Synowódzku Wyżnem.

— **Jubileuszowy cykl odczytów** Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie. Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie urządza drugą seryę odczytów cyklu jubileuszowego w końcu lutego i w pierwszych dniach marca b. r. Odczyty wygłoszą prof. dr. Józef Kallenbach (24 lutego), prof. dr. Jan Kasprowicz (3 marca) i prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz (9 i 10 marca). Bliższe szczegóły podadzą niebawem dalsze komunikaty.

— **Sprzedaż soli.** Wydział krajowy reskryptem z 29 grudnia 1916 r. przyznał Zakładowi Braci Albertynów we Lwowie, przy ul. Kleparowskiej, wyłączne zastępstwo sprzedaży soli w mieście. Celem równomiernego rozdziału soli między ludność będzie sól sprzedawana począwszy od 1 lutego 1917 wyłącznie za kartami poboru, uprawniającemi do zakupna 1 kg. soli na miesiąc na jedną osobę. Karty poboru soli będą rozdane przez Miejskie Biuro rozdawnictwa kart spożycia.

— **Wieczór muzyczny** o bardzo urozmaiconym programie, na który złożą się utwory Chopina, Moniuszki, Noskowskowskiego, Różyckiego i inne, zapowiada Koło polskie mieszczanek na niedzielę, dnia 11 b. m., w salach Strzelnicy.

† **Stanisław Bal,** dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, radny m. Lwowa, członek zarządu wielu instytucyj lwowskich, zmarł 2 b. m., w 57 roku życia.

W roku ubiegłym obchodził ś. p. dyr. Bal, złożony już ciężką chorobą, 25-letni jubileusz swej pracy w Towarzystwie, które w przeważnej mierze jego twórczej i niezmordowanej działalności, oraz fachowej wiedzy i niepospolitym zdolnościom zawdzięcza swój rozkwit. Ś. p. Stanisław Bal położył ogromne zasługi około wywalczenia ustaw ochronnych dla urzędników prywatnych, których dobro i interesy miał zawsze na oku. Wzór sumiennego człowieka, który czy jako urzędnik, czy jako obywatel w pracy społeczno-narodowej był niestrudzony. Zmarły osierocił żonę i dwie nieletnie córki.

Obrzęd pogrzebowy, na który prezydyum i dyrekcya Towarzystwa zapraszają wszystkich znajomych i przyjaciół zmarłego, odbędzie się w niedzielę, 4 b. m., o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Kl. Tańskiej 3 (obok hotelu George'a) na cmentarz Łyczakowski.

— **Za przekroczenie taryfy maksymalnej** ukarała policya w dalszym ciągu właścicieli sklepów: Maryę Barańską, Różę Weissową i Hersza Tennenbauma grzywną po 50 kor., Leona Grünberga, Zofię Bratkowską i Jana Kozłowskiego grzywną po 20 kor., a Abrahama Gelbera i Eliasza Kelermana grzywną po 10 kor.

— **Zmarli:** we Lwowie, Jan Kanty Jordan Stojowski, właściciel dóbr ziemskich, członek wydziału Rady powiatowej lwowskiej, w 62 r. życia;

w Wiedniu, radca Dworu dr. Antoni Wölfler, emer. profesor chirurgii, w 67 roku życia.

w Krakowie, Staś Lewicki, jedyny synek dr. Adama Lewickiego, c. k. starosty, przydz. obecnie do Centrali gospodarczej odbudowy kraju w Galicyi i p. Henryki z Obtułowiczów, w 11 roku życia. Ogólne współczucie towarzyszy ciężko dotkniętym rodzicom i ono też może bodaj w drobnej części ukoi ich ból wielki;

w Karlsruhe, prof. Gustaw Schoenleber, sławny pejzażysta, dyrektor tamtejszej Szkoły sztuk pięknych, w 65 r. życia.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono we czwartek z Biłki królewskiej, powiatu lwowskiego, 17 letniego Michała Sitnika, którego w młynie, gdy był zajęty nasypywaniem zboża do kosza, pas maszynowy porwał za ubranie, a następnie zmiażdżył mu lewą nogę.

— **W sprawie kradzieży 3000 kor.** na szkodę kupca Markusa Glanza policya przeprowadziwszy dochodzenia, aresztowała Stanisława Kondaka, szeregowca, karanego wielokrotnie za kradzieże. Poszkodowany stwierdził, że Kondak przed popełnieniem kradzieży był u niego w restauracyi. Nadto aresztowała policya Ksenię i Maryę Bodnarewiczówne i Paulinę Dutkiewiczównę, co do których istnieją poszlaki, że były spólniczkami kradzieży.

— **Kradzież kożucha.** Z wozu Maryana Skrobidurskiego, stojącego na pl. Gołuchowskiego, skradziono czarny kożuch barankowy z krymskim kołnierzem, wartości 300 kor.

Kronika zagraniczna.

* Wystawa Czerwonego Półksiężyca w Kostantynopolu. Wczoraj przy wielkim udziale publiczności odbyło się w Konstantynopolu otwarcie wystawy Czerwonego Półksiężyca. Otwarcia dokonał następca tronu tureckiego. Wystawa we wszystkich działach jest nader obfita. Następca tronu zwiedził wszystkie działy i ze szczególnem uznaniem wyraził się o wystawie austryacko-węgierskiego, niemieckiego i bułgarskiego Czerwonego Krzyża.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Egon Petri wykona w koncercie dnia 5 b. m. na dochód funduszu im. T. Rutowskiego następujący program: I. Bach: Chromatyczna fantazya i Fuga, 4 Preludya Choralne, Chaconna. II. Beethoven: 32 waryacye C-moll, Sonata Waldsteinowska. III. Liszt: Les Cloches de Géneve, Dwie legendy a) Św. Franciszek z Asyżu każe wobec ptaszków, b) Św. Franciszek a Paulo kroczy po falach, Parafraza na temat Mendelsohna „Sny nocy letniej."

Koncert poniedziałkowy obudził u nas ogromne zainteresowanie dzięki niezwykłemu programowi i wieściom doszłym z Krakowa o senzacyjnych sukcesyach młodego artysty. Sala będzie sądząc z masowego pobytu za biletami doszczętnie zapełnioną.

Koncert Tow. śpiewackiego „Echo“ odbędzie się — jak się dowiadujemy — w niedzielę, 11 b. m. o godz. 12 w południe w sali Tow. muzycznego.

Doskonale ześpiewany chór wykona à capella utwory: Gounoda, Hegara, Saint-Saënsa, oraz polskich kompozytorów: Biernackiego, Galla, Wallek-Walewskiego i Nowowiejskiego. W koncercie wezmą również udział: ulubieniec lwowskiej publiczności p. St. Tarnawski, artysta opery i p. Janina Dagmar, śpiewaczka. — Artystyczne kierownictwo koncertu oraz akompaniament spoczywać będzie w ręku dyr. Jana Rangla. — Bilety do nabycia w księgarni polskiej B. Połonieckiego od poniedziałku, 5 b. m. począwszy.

Henryk Mościcki. „Pod znakiem orła i pogoni“. Szkice historyczne. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Skład główny wksięgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(s. s.) Ten nowy zbiór interesujących szkiców historycznych utalentowanego pisarza mieści w sobie: „Barwy narodowe polskie“, „Sprawa włościańska na Litwie w pierwszej ćwierci XIX wieku“, „Żydzi polscy pod berłem Katarzyny II“, „Z epoki napoleońskiej“. 1. „Niedoszły zamach na Napoleona w Kownie“. 2. „Domniemana córka Napoleona“. 3. „Z listów żołnierza Napoleońskiego“, „Ostatni pobyt Mickiewicza w Wilnie“, „Z pobytu Mickiewicza w Odessie“, „Młodzież litewska i Dekabryści“, „Guwerner Słowackiego“, „Pomnik księcia Józefa w Warszawie“ i „Zniesienie Uniwersytetu wileńskiego“. Uzupełniają zbiór przypisy i zdobią bardzo ciekawe, nieznane dotąd ilustracye. Jedna z nich przedstawia nadanie ustawy włościanom w Pawłowie na Litwie w 1769 roku przez ks. Pawła Ksawerego Brzostowskiego według akwareli Franciszka Smuglewicza; następnie idą portrety: Adama Mickiewicza, prawdopodobnie pendzla Wańkowicza (oryginał znajduje się w Muzeum Rumiańcowa w Moskwie); Juliusza Słowackiego według akwareli, należącej do Ksawerego hr. Branickiego i szkice ołówkowe dra Stanisława Morawskiego, przedstawiające twarze: Nowosilcowa, Botwinki, Onacewicza i Pelikana, przechowane w bibliotece ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla, z Ignacym Mannem i Stefanią Marynowiczówną w partyach Tonia i Neddy, oraz „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Fredry. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Generał huzarów“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Małżeństwo Loli“, trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego. — W wtorek o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera 3 aktach Leona Delibes'a. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Występ Ady Sari-Sayerównej i Fr. Bedlewicza.

POWRÓT
dra Tadeusza Rutowskiego.

Uroczystości wczorajsze.

W ratuszu.

Wczoraj już przed godziną 9 rano w odświętnie przybranej sali ratuszowej, zaczęły się zbierać delegacye stowarzyszeń, instytucyj kulturalnych, grup zawodowych i poszczególne wybitne osobistości naszego miasta. Osobne grupy tworzyli: Towarzystwo uczestników powstania z roku 1863/4, oraz byli zakładnicy m. Lwowa, których swego czasu zażądał gubernator wojenny pułkownik Szeremetiew. Wśród zaproszonych osób zauważyliśmy: JE. Leona hr. Pinińskiego, reprezentantów duchowieństwa w osobach ks. kanonika hr. Badeniego i ks. Mitrata Bieleckiego, generalnego konsula niemieckiego Heinzego, dyrektora policyi radcę Dworu dr. Reinlendera, radcę Namiestnictwa dra Zolla i w. i. Przed podyum zarezerwowane były fotele dla członków Rady przybocznej, rodziny prez. Rutowskiego, komisarza rządowego m. Lwowa radcy Namiestnictwa Grabowskiego i jego zastępców radcy Dworu Fiedlera i dr. Schleichera oraz dla członków komitetu.

W okół ratusza zbierały się ustawicznie tłumy publiczności, oczekującej z niecierpliwością przybycia prezydenta. O godzinie 3 kwadranse na 11 u wylotu pl. katedralnego ukazał się odświętnie przystrojony powóz, wiozący prezydenta w Towarzystwie prezydyum komitetu, drugim zaś powozem jechała rodzina dr. Rutowskiego. Zajeżdżające przed ratusz powozy powitano gromkimi okrzykami „niech żyje!“

Do sali ratuszowej, wśród której zapanowała głęboka cisza, komisarz rządowy m. Lwowa, radca Namiestnictwa Grabowski wprowadził dra Rutowskiego, którego zebrani powitali oklaskami i okrzykami na cześć jego. Gdy dr. Rutowski stanął na podyum przy stoliku prezydenta, ponowiły się długotrwałe, gorące owacye całej sali i szczelnie zapełnionych obu galeryj.

Powitania.

Gdy się w sali uciszyło, pierwszy zabrał głos komisarz rządowy Adam Grabowski, który przemówił w następujące słowa:

„Czcigodny Panie Prezydencie! Jako kierownik obecnego tymczasowego zarządu miasta Lwowa, mam zaszczyt jak najserdeczniej powitać Cię, Panie, Prezydencie, w murach naszego grodu i wyrazić powszechną radość z powodu Twego szczęśliwego powrotu. Jak drogim stałeś się sercu mieszkańców, to okazują hołdy składane Twym zasługom, a czem dla Lwowa byłeś i jesteś, to wypowiedzą wymownie usta tych, którzy patrzyli z bliska na Twoją działalność. Przez czas bytności mej tutaj spotykałem się z ustawicznymi objawami głębokiego przywiązania ludności do Ciebie, Panie Prezydencie, jak też niewygasłej wdzięczności za to, że duszą Swą wrażliwą umiałeś odczuć jej potrzeby w chwilach cierpienia i potrafiłeś stworzyć dla niej warunki egzystencyi, odpowiednie biegowi życia w danej chwili. Ja zaś do mego pełnego czci i radości powitania dodam gorącą prośbę, abyś jeszcze długie lata — podobnie jak dotąd — pracował dla naszego społeczeństwa i dla tego tak przez Ciebie ukochanego miasta“.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Rady przybocznej prof. dr. Marceli Chlamtacz, który podniósłszy z radością fakt powrotu dr. Rutowskiego do Lwowa i radość ogółu z tego powodu, przypomniał pokrótce zasługi dr. Rutowskiego w czasie inwazyi.

„Mądrość męża stanu — wywodził mowca — którą czerpałeś ze szkoły życia i z osobistych wybitnych przymiotów, wiara w ludzi, wiara w siebie, pozwoliły Ci uchronić miasto od szkód, społeczeństwo od katastrof, a co najważniejsze, imię polskie od poniżenia. Powołałeś do życia jakby rząd moralny, publiczny a jawny, któremu posłuszni byliśmy wszyscy, a który dzięki Twoim osobistym zaletom, zdołał się przeciwstawić rządom najeźdźcy, opartym na prawie pięści i na bagnetach. Niewojenna Twoja zasługa, ale jako dzieło natchnione miłością Ojczyzny, znaleźć musi uznanie tem głębsze, że spełniane w szarym znoju, wśród trudu dni najprzykrzejszych, wśród bolu i z zaparciem się siebie. Nagrodą za to, coś zdziałał: szacunek i miłość narodu, które ważą więcej, niż wszelkie odznaczenia, więcej nawet niż wieniec sławy“.

„Niepodobna wyliczać wszystkich tych zasług oraz ludzi, którzy zachowają dra Rutowskiego w wdzięcznej pamięci za to, że ich ocalił od nędzy lub więzienia. Wybawca innych, padł dr. Rutowski sam ofiarą swego wysokiego i trudnego stanowiska i dlatego też po wywiezieniu go przez Rossyan ze Lwowa taki żal ogarnął wszystkich. Bogu Najwyższemu dzięki, iż dzisiaj mamy dra Rutowskiego wśród siebie i żeśmy go znowu odzyskali. (Oklaski).

Imieniem ostatniej Rady miejskiej, w skład której wchodził dr. Rutowski jako pierwszy wiceprezydent miasta, przemówił dr. Jan Dylewski. Zaznaczywszy, że Rada miejska widziała zawsze w prez. Rutowskim bojownika wolności, męża postępowych, liberalnych zapatrywań i jednego z twórców autonomicznego ustroju organizacyi gminy, wspomniawszy o zasługach prezydenta w czasach przedwojennych jeszcze, jako współtwórcy nowoczesnego Lwowa, omowił mowca działalność jego w epoce inwazyi. Kiedy wróg miasto nasze z większą częścią Galicyi ogłosił za „prawdziwie rossyjskie“, prezydent Rutowski w swej odpowiedzi, wygłoszonej z wielką otwartością i siłą zaznaczył, iż od stuleci polskim był Lwów i że ludność jego, przejęta kulturą polską, nigdy polską być nie przestanie. Wszelakie zarządzenia głowy miasta miały zawsze na celu obronę godności narodowej, ochronę mieszkańców przed zwątpieniem i upadkiem ducha. Mowca wspomniał dalej o pełnem niesłychanej godności i taktu zachowaniu się prezydenta wobec najeźdźców, o jego zawsze odpornej działalności przeciwko ich zaborczym zakusom, o stworzeniu przezeń niezliczonych instytucyj społecznych i ekonomicznych.

Jako reprezentant lwowskiej delegacyi N. K. N. red. Br. Laskownicki w przemówieniu swem podkreślił stanowisko dra Rutowskiego wobec tej instytucyi narodowej, której prezydent we wszystkich okolicznościach był jednym z najwierniejszych wyznawców. Gorącem sercem wielkiego patryoty i bystrym rozumem znakomitego polityka przewidywał dr. Rutowski na długo przed wybuchem europejskiego konfliktu jego nieuniknione przyjście i jego niezmierne dla sprawy polskiej znaczenie. Należał też niemal od samych zaczątków do tej nielicznej garstki, co odczuwała w pełni i oceniała ruch młodzieży, przygotowującej się w ciszy i skupieniu na wielkie dziejowe wypadki i darzył ten ruch nietylko platoniczną sympatyą, ale także rzadkiem w owych czasach czynnem poparciem. Mowca podniósł obywatelską ofiarność prezydenta dla sprawy narodowej i niezłomność jego w chwili, gdy przyszło mu bronić polskości i godności starożytnego grodu. „Pierwsze Twe słowa — kończył red Laskownicki — z utęsknieniem przez nas wyczekiwane, przyniosły nam hasło wytrwania i pobudkę do dalszej walki aż do zwycięstwa. Drogi, któremi nas powiedziesz, będą zawsze czyste, szlachetne i wiodące prosto do celu, którym jest szczęście ukochanej przez nas wszystkich Ojczyzny. Cześć!“

Dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski imieniem magistratu i urzędników miejskich wspomniał przedewszystkiem o różnostronnej działalności dr. Rutowskiego, który miał pod swoją komendą oddane mu wiernie miasto i z poświęceniem pracujących wyższych i niższych urzędników magistratu. Taką pomocą zbrojny, mając przed oczyma wytknięty cel, odważny i nieustępliwy szedł dr. Rutowski od zwycięstwa do zwycięstwa *pro publico bono*. Bo wszak zwycięstwem prawdziwem były: szeregi kuchni dobroczynnych, stworzenie schroniska matek, oraz licznych gniazd i ochronek dziecięcych, domów warsztatowych i izb dla robót ręcznych kobiecych, domów dla inwalidów wojskowych, niezapomniana pomoc zaliczkowa dla urzędników państwowych i wydawnictwo asygnat miejskich, otwarcie miejskiego Zakładu zastawniczego, staranie o otwarcie szkół miejskich i wreszcie ocalenie teatru, ostoi ducha i mowy narodowej. W wieńcu z wawrzynu, kładzionym dziś na jego skronie, będą to liście najcenniejsze, nigdy nie uwiędłe.

„Za to Ci i od nas cześć i hołd, a u potomnych sława — dostojny patrycyuszu i mężny strażniku polskości Lwowa!“

Reprezentant ewangelickiej gminy wyznaniowej pastor dr. Pomykacz, zaznaczył, że gmina ta łączy się w powszechnym hołdzie dla prezydenta, który w działalności swej nigdy nie kierował się względami na wyznanie. Był więc mówił dr. Pomykacz, prawdziwym ojcem i dla obywateli wyznania ewangielickiego, opiekował się nami, pracując i troszcząc się niezmordowanie o dobro nasze, dodając w owych chwilach burzy otuchy, wzmacniając i pocieszając nas własnym przykładem: to też imię jego po wszystkie czasy niezatartemi głoskami zapisane będzie w dziejach grodu naszego i w sercach naszych.

To samo stanowisko dr. Rutowskiego wobec obywateli wyznania mojżeszowego podkreślił reprezentant izraelickiej gminy wyznaniowej dr. Emil Parnas, który podniósł, iż dr. Rutowski szlachetnem wystąpieniem i mężnem wzięciem żydów w obronę, zaskarbił sobie serca wszystkich żydów i pozyskał najzupełniej dla Ojczyzny szerokie masy żydów, którzy nabrali przekonania, że w samodzielnej i niepodległej Polsce mogą liczyć na sprawiedliwe równouprawnienie.

Ostatnim mowcą był JM. Rektor Uniwersytetu dr. Kazimierz Twardowski, przewodniczący komitetu obchodowego. Mowca skreślił pokrótce dzieje działalności komitetu im. dr. Rutowskiego zawiązanego niebawem po wywiezieniu prezydenta. Komitet ton postawił sobie dwa zadania: usilne staranie się o uwolnienie Rutowskiego z niewoli i uroczyste uczczenie wiekopomnych zasług, wreszcie odczytał adres hołdowniczy tej treści:

Ojcu miasta Lwowa Tadeuszowi Rutowskiemu w uznaniu zasług wiekopomnych, jakie dla dobra ciał i ducha współobywateli podczas inwazyi rossyjskiej w roku 1914/15 położył, wdzięczni ofiarują obywatele.

„Czcigodny Panie!

Twej miary ludzie poświęcają się i pracują nie dla nagrody, która przychodzi z zewnątrz, choć tą nagrodą miłość i cześć współczesnych; pracują dla Ojczyzny i zasługi około Niej kładą dlatego, że im tak własny wielki głos wewnętrzny każe — głos, który im nie pozwala poprzestać na spełnieniu litery obowiązku — nie pozwala im w chwilach kataklizmów schylić karku wobec przemocy zdarzeń; nie wypadki dziejowe po nich idą i zmieniają im wyraz twarzy: oni sami wypadkom nadają bieg lub wygląd. Objawy miłości i czci budzą się wtedy u współczesnych i przychodzą same nie jako zachęta do nowych zasług — takim jak Ty zachęty nie trzeba — ale jako wyraz tego, co serca pełne czują, bo sercom mowy potrzeba. Niechże Ci te karty opowiadają — co Lwów dla Ciebie czuje za to, żeś mu chciał i umiał być ojcem w godzinie nieszczęścia! Kochamy Cię i czcimy za to — żeś w chwili zamętu i popłochu powszechnego, nie dbając o bezpieczeństwo i wygodę osobistą, stanął na stanowisku i wytrwał na niem do końca;

Żeś, zapominając o sobie i swoich dbał o pożywienie dla głodnych, o pracę dla bezrobotnych, o środki dla zagrożonych nędzą i nawiedzonych chorobą;

Żeś pomagał uwięzionym a innych od więzienia ratował;

Żeś umiał na każdym kroku Polskość Miasta wobec najeźdzcy wyznawać;

Żeś się skutecznie troskał o zabytki kultury polskiej i dbał o jej żywe instytucye;

Żeś był wodzem i wzorem w spełnianiu hasła, któreś między tłumy rzucił:

Niczego się nie zapierać;
Niczego się nie zrzekać;
Bronić każdego posterunku!

Wódz i sternik, przywiązany do masztu nawy, utrzymałeś ducha towarzyszów dziejowej wędrówki; wśród wirów i gromów i syrenich głosów nie zboczyłeś ani odrobiny z drogi, którą sztandar z białym orłem znaczył.

Za to Ci miłość nasza i wdzięczność i cześć!“

„Niechże Ci te karty — mówił Rektor dr. Twardowski — opowiedzą, co Lwów czuje dla Ciebie, niech Ci wyrażą hołd za to, że nie dbając o wygody i bezpieczeństwo osobiste wytrwałeś na posterunku i wdzięczność najwyższą za to, iżeś na każdym kroku polskość miasta wyznawał, iżeś wodzem i wzorem był w spełnianiu hasła, które nam rzuciłeś: „Niczego się nie zapierać, niczego się nie wyrzekać — wszystkiego bronić!“. Nietylko jednak słowem pragnęliśmy oddać Ci cześć dzisiaj w tym dniu wielkim dla nas Twojego powrotu, ale trwały żywy pomnik chcieliśmy stworzyć Twej zasłudze, pomnik w postaci Funduszu pomocy narodowej Twego imienia; fundusz ów po wiek wieków będzie wspierał wszelką pracę oświatową, kulturalną, której Ty Czcigodny Prezydencie byłeś zawsze tak gorącym wyznawcą i orędownikiem.

Okrzykiem: Ojciec miasta, Polak i Obywatel, Tadeusz Rutowski niech żyje! — zakończył Rektor dr. Twardowski swe przemówienie.

Gdy umilkły okrzyki i oklaski, które rozbrzmiewały przez dłuższą chwilę, zabrał głos dr. Tadeusz Rutowski, który przemówił w następujące słowa:

Szanowne Zgromadzenie! Przezacni Obywatele i Obywatelki i Ty, Magnificencyo Panie Prezesie! — raczcie mi wierzyć, że w ciężkich chwilach, które przeżywać musiałem, mniej mi potrzeba było sił do ich przetrwania — aniżeli mi ich trzeba dzisiaj do tego, żeby wytrzymać to wszystko, coście mi zgotowali: Dajecie mi bowiem coś, co przechodzi wszelkie najśmielsze nawet oczekiwania i choćbym był nawet najzarozumialszym, czegoś równego oczekiwać nie mogłem Bywało w społeczeństwie naszem nieraz, że niejeden pokutował za winy niepopełnione: ja jestem w tem położeniu, że mam doświadczyć waszej łaski i odebrać nagrodę za zasługi może tylko w drobnej cząsteczce oddane.

Bo nie wolno zapominać, że jeżeli przebyliśmy ciężką dolę, jaka spadła na Lwów całkiem nieoczekiwanie, to dla tego, że ten gród stary po staremu podjął walkę i wytrzymał nawałę... Więc dlatego streszczając to wszystko, co w tej chwili przepełnia mi serce, nie mogę powiedzieć inaczej, jak tylko — wierzajcie mi — że jestem dziś w Polsce człowiekiem najszczęśliwszym!...

(Po chwili) Lwów, który widział, jak się fala najeźdźców rzuciła na miasto, na to miasto, które jest ideałem, szczytem marzeń wroga, dążącego do zaboru tej Rusi polskiej z jej stolicą, Lwowem, ażeby już całkiem nad nami panować — wiedział, co mu grozi, i zrozumiał dalsze tej nawały następstwa, a że w tym prastarym patryotycznym Lwowie patryotyzm polski nie spoczywa tylko w podziemiach kościołów i na cmentarzu Łyczakowskim, że prawdziwie patryotycznem jest to całe, wielkie, żywe, nowoczesne miasto, że w niem każdy, od starca do dziatwy szkolnej, wszyscy bez różnicy stanu, stanowiska społecznego wyznania i bez różnicy nawet części pewnej narodowości, która stanęła na stanowisku przodków, tych, co widzieli przyszłość w unii narodu: — ten Lwów zrozumiał odrazu, co mu grozi, wiedział, że mu grozi — ruina.... Wszak wystarczy pomyśleć, że te wszystkie czynniki, które stanowią kulturę, sprawują przewodnictwo w narodzie — pójdą pod juchtowy but zwycięzcy!... Lwów zrozumiał, coby nas wtedy było czekało i dlatego zszeregował się w jednej wspólnej pracy, w celu obrony przyszłości, nie tylko miasta, jako miasta, ale w celu obrony Lwowa dla narodu — dla Polski. (Oklaski.)

Nazwano przed laty Lwów „pomnożycielem Polski“, polskości, bo nieprawdą jest, ażeby chociaż na chwilę przerwało się pasmo tradycyi, wedle której Lwów był zawsze przedmurzem, o które rozbijały się fale bar-

barzyńskich na Polskę, najazdów, był twierdzą i arsenałem Polski, za co dziękowała mu niejednokrotnie Rzeczpospolita i królowie nasi; ta tradycya pozostała w piersiach, sercach i umysłach całego Lwowa, wszystkich jego obywateli. Więc wszystko, coście do mnie skierowali — to należy oddać Lwowowi samemu. Lwów ostał się tym razem, jak ostawał się w przeszłości, kiedy to się zdawało, że z tego Lwowa, już kamień na kamieniu nie ostanie. Bo nieprawdą jest, jakoby ten znany patryotyzm Lwowa był jakiemś chwilowem, odświętnem uczuciem. Nie! To uczucie, które przenika do szpiku kości każdego, co po kamieniach tego Lwowa chodzi, kto patrzy na pamiątki i zabytki jego przeszłości, kto widzi, jak ta przeszłość splata się, łączy z życiem każdego nowego pokolenia — wszyscy pojmują, że ten Lwów, jak był ongiś w przeszłości ostoją, tak będzie w przyszłości jedną z wielkich stolic państwa, jednem z wielkich ognisk narodowego życia. (Żywe przeciągłe oklaski).

Muszę więc w tej chwili złożyć podziękę tym wszystkim, co razem ze mną pracowali. Miałem w prezydyum miasta kolegów, z których jeden dotąd męczy się w niewoli, a drugi, który w czasie najazdu wroga zdał niepospolicie świetnie egzamin na polu humanitarnej działalności miasta. (Brawa). Nie wolno też ani na chwilę zapominać, że w tem mieście ostała się organizacya, która sprostała swym obowiązkom, budziła szacunek nawet u wroga i zadała kłam wszystkim twierdzeniom, jakoby w centrum miasta były jakieś inne oryentacye, czy prądy: ten Magistrat zdał wszystkie egzamina zdrowej, silnej autonomii wielkiego polskiego miasta. (Brawa).

Tak się w lot przyjmowała wszelka inicyatywa, czy ona wychodziła z ratusza, czy z łona społeczeństwa, — ażeby stwarzać rozmaite potrzebne instytucye i urządzenia — a ta lista, którąśmy słyszeli, to są te tylko projekty, które w czyn wprowadzić się udało — a ileż ich wykonać stosunki nie pozwoliły! A dalej, czy wolno zapomnieć o roli polskiej kobiety w tym Lwowie? (Brawa). Żadna agitacya sufrażystek, gdzieindziej, nie potrafi zdziałać tego, dla rozwiązania „sprawy kobiety", co zrobi kobieta-Polka z niesłychaną ofiarnością tworząc dzieła miłosierdzia, czuwając przy łożu rannego, czy niezmordowanie opiekując się biedą i nędzą ludzką, trudząc się ratowaniem — tego, co grozi upadkiem. W tem wszystkiem kobieta-Polka może stanęła na czele kobiet w naszym narodzie — Jej też hołd winny oddać należny. (Żywe oklaski).

Szanowne Zgromadzenie! Jestem pewny, że będę wyrazem uczuć was wszystkich: Kiedy porwano nas ze Lwowa, panował jeszcze Dostojny Monarcha, który zrozumiawszy charakter narodu polskiego, otoczył go Swą miłością — utorował drogę do naszego narodowego politycznego odrodzenia tej dzielnicy.

W pełnem zrozumieniu wzajemności i wspólności interesów Swojego Państwa i narodu polskiego na wszystkich ziemiach dał nam szereg praw autonomicznych, które pozwoliły na pracę płodną i owocną w kraju i państwie — a na schyłku Swego panowania, uwiecznił je aktem, obejmującym przyszłość narodową i państwową.

Zgasł już ten wielkoduszny Monarcha, odprowadzony do grobu naszą miłością i wdzięcznością.

Ale zdaje mi się, że wypowiem przekonanie i wiarę nas wszystkich, że i Ten, który po Najdostojniejszym swoim Dziadzie objął panowanie w tem Państwie, pójdzie również w ślady swojego Dziada, obejmie nas także Swem sercem i będziemy mieli w Nim takiego orędownika naszej sprawy, jakim był Jego Poprzednik. (Huczne oklaski).

Obywatele! Wielkie rzeczy przyniosła olbrzymia wojna światowa: zaczyna się nowa epoka — dla świata — dla Polski.

To też należy się wdzięczność stąpającemu od zwycięstwa do zwycięstwa Monarsze sprzymierzonego państwa, który w porozumieniu z naszym Imperatorem dał podwaliny odbudowy naszego państwowego bytu.

Obywatele i Obywatelki, otworzyły się nowe dla nas horyzonty.

W chwili, gdy mię porwał najeźdźca z murów tego grodu, słychać było już huk dział przynoszący wyzwolenie, a to była najwyższa w życiu chwila. Nareszcie, gdy byłem w niewoli w górach kaukazkich, przyszła wieść że się rozpoczyna istotnie nowy akt dziejów Polski, który dziś już nie jest marzeniem poetów, nie jest li gorącem pragnieniem choćby najpatryotyczniejszej duszy, ale jest rzeczywistością. Zaczyna się dla nas nowa karta dziejów.

Żywemi oczyma patrzymy na rewolucyę dziejową — oto ta niebywała zawierucha dziejowa przynosi nam Polskę! (Huczne długotrwałe oklaski) i już ja przyniosła: Polska — już nietylko naród, ale państwowy byt — Państwo Polskie.

Mam to najgłębsze przekonanie i niezłomną wiarę, że gdy nam Opatrzność i dzieje przynoszą możność odrodzenia, gdy wstaje na nowo Państwo Polskie, gdy się olbrzymie rozszerzają horyzonty politycznego życia, — to w narodzie odrodzi się wiele.

Bo były w naszym narodzie i w społeczeństwie wady, które przyczyniły się do naszego upadku, do zatraty państwowego bytu — ale tak olbrzymi, jak obecny, przewrót dziejowy, to wielka szkoła życia publicznego — i wolno mieć nadzieję, że my te wszystkie dawne wady nasze ciśniemy w przepaść przeszłości, a odnajdziemy cnoty z najlepszej doby życia naszych przodków, że co było w nich najlepszego, to będzie dla nas ideałem i busolą, że potrafimy wyzbyć się błędów społecznego ustroju, złączyć olbrzymie siły całego narodu na jak najszerszej narodowej podstawie, że potrafimy potłumić waśnie i niezgodę, i bezradność i próżniactwo i wyczekiwanie zmiłowania Opatrzności, a poprawy losu od polskiego szczęścia — a zrozumiemy wreszcie, że tylko łączeniem sił wszystkich w narodowej służbie i pracą narodową staniemy się narodem godnym państwowego bytu i przyszłości godnej wielkiego narodu (Oklaski).

Jeszcze nie było w dziejach wypadku, ażeby naród, który stracił swój byt państwowy, naród wykreślony z karty dziejów, wytrącony z areopagu narodów, mógł się odrodzić samą dyplomacyą i wyczekiwaniem — biernością. Odrodzić się, zdobyć tę przyszłość, na jaką zasługuje Polska wiekami swych dziejów, możemy tylko okazaniem tego, do czego jesteśmy zdolni.

Jeżeli kto mniema, że tylko liczeniem na krew cudzą zdobywa się własny byt państwowy, ten jest szaleńcem, albo — czemś więcej...

Dlatego jedną z najważniejszych dla przyszłości naszej podwalin jest stworzenie siły, która da wyraz tężyzny w narodzie, siły, która potwierdzi dawne nasze cnoty żołnierskie, a narodowi da wartość w oczach sojuszników — a tą siłą jest armia. (Oklaski)

We Lwowie od „pierwszej chwili budziła się myśl nowego narodowego obowiązku. Lwów pierwszy dostarczył zastępów młodzieży polskiej, która ofiarnie pospieszyła na pola walki z przemocą odwiecznego wroga i która też świetnie zdała wszystkie egzamina. (Oklaski).

Słyszałem z ust przedstawicieli sojuszników Rossyi słowa żalu z powodu udziału Polaków po tej stronie walczących, bo wchodzą sojusznikom w drogę; słyszałem, że Polacy, polskie pułki i Legiony dokonywały cudów w Karpatach i na Wołyniu i w bagnach Polesia, czy nad Isonzo. Ale wierzę, że Polacy już nie dadzą się zwichnąć i pójdą dalej na drodze, którą wskazał instynkt narodu, ciągłość narodowej myśli i dziejowej pracy.

Panowie i Panie! Dziś trzeba sobie powiedzieć: Bóg — Opatrzność odwróciła kartę dziejów i mamy świetlaną przyszłość przed sobą. To nie są tylko brzaski — to odrodzenie narodu, odrodzenie Państwa Polskiego. Ażeby to Państwo zdołało się wzmódz i ostało, aby stworzyło u siebie prawdziwe podwaliny niezawisłości i niepodległości narodu na wszystkie strony, musi naród zdobyć się na stworzenie polskiej armii. (Oklaski).

Mam najgłębszą wiarę, że w tym narodzie tak straszliwą nauką przeszłości pouczonym, odnajdą się te wszystkie cnoty, jakiemi jaśniał w przeszłości, — że wstanie naród żywy, mający wszelkie prawo nietylko być dumnym z przeszłości, ale życiem swojem na nowo wząć czynny udział w kulturalnem, społecznem i państwowem życiu państw i narodów świata, a służbą publiczną dorównać innym szczęśliwszym narodom. I w tem przekonaniu najgłębszem, że przyszłość jego coraz świetniej rozwijać się będzie, myślę, że będę wyrazem uczuć, jakiemi piersi was wszystkich wezbrane i w jednym je połączę okrzyku:

Niech żyje Polska!

Zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło ten okrzyk z wielkim zapałem i ozwały się na sali długotrwałe oklaski.

Przemówienie to wywarło wielkie wrażenie i było ustawicznie przerywane gorącymi oklaskami.

Jeden z członków komitetu odczytywał następnie spis delegacyj, których reprezentanci zbliżali się do dr. Rutowskiego, witającego ich uściśnieniem dłoni. Niektórzy z tych reprezentantów wręczyli dary: między innemi wręczono prezydentowi adres Towarzystwa Dziennikarzy polskich, przewiązany wstęgą o barwach narodowych spięta odznaką Towarzystwa, dalej tekę z artystycznymi szkicami od komitetu pracy obywatelskiej kobiet, fotografię pamiątkową gniazdek rodzinnych z czasów inwazyi i wiele innych, oraz mnóstwo kwiatów.

Na tem zakończyły się uroczystości przedpołudniowe. Powracające do mieszkania dr. Rutowski i jego rodzina byli przedmiotem ustawicznych owacyj tłumu osób, zebranych przed ratuszem i na ulicach miasta.

Raut w kasynie i Kole literacko-artystycznem

Wieczorem w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego, odbył się raut, urządzony ku czci prezydenta. Na raut ten przybyło tak wiele osób ze wszystkich niemal sfer naszego miasta, że obie sale wypełniły się doszczętnie. O godz. 9 30 wiceprezes Koła dr. Aleksander Vogel wprowadził na salę prezydenta Rutowskiego wśród długotrwałych owacyj. Orkiestra, umieszczona na galeryi powitała go dźwiękami pieśni, a chór „Hejnał" wykonał następnie pieśń „Wznieś się Orle".

U wejścia do sali przedstawił się dr. Rutowskiemu zastępca komendanta miasta pułkownik bar. Mayer-Maly, który przybył w towarzystwie oficera sztabowego, kapitana Lozanga, aby w imieniu nieobecnego generał-majora Rimla powitać dr. Rutowskiego i wyrazić radość z powodu jego szczęśliwego powrotu.

Publiczność zajęła miejsca, wiceprezes Koła literacko-artystycznego dr. Vogel powitał w słowach serdecznych prezydenta, którego łączyły zawsze i łączą bliskie stosunki z Kołem, gdyż był on przecież pierwszym prezesem tej instytucyi.

Znowu ozwały się dźwięki orkiestry. Do dr. Rutowskiego pospieszyli przyjaciele i znajomi, z którymi prezydent serdecznie się witał i rozmawiał przez chwilę. Na dalszą część programu złożyły się produkcye wokalne.

Najpierw p. Choynowska-Argasińska wykonała „Pieśni ludowe" układu Niewiadomskiego, dalej p. Lina Sieradzka odśpiewała „Janka" Żeleńskiego, „Stacha" Kosobudzkiego, oraz Niewiadomskiego „Słowiczku mój". Wkońcu artystka opery, p. Ada Szayerówna wykonała „Serenadę" Moszkowskiego oraz „Figlarkę" Mikuckiego. Akompaniował p. Henryk Zbierzchowski. Po produkcyach goście przenieśli się do gościnnych sal Kasyna, gdzie wśród miłej pogawędki, urozmaiconej koncertem orkiestry wojskowej, spędzono czas do północy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 3 lutego. Najj. Pan nadał majorowi, Najd. Arcyksięciu Karolowi Albrechtowi, w uznaniu walecznego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 3 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie na prywatnych posłuchaniach: P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, P. Prezydenta Ministrów Clam-Martinica i ks. Saskiego Chrystyana. Następnie przybył poseł bawarski bar. Tucher na prywatną audyencyę i wręczył Monarsze patent właściciela 13 p. piechoty. Poseł uczestniczył w śniadaniu. Po południu Najj. Pan przyjął na prywatnych posłuchaniach węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszę i P. Ministra wojny Krobatina.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wiedeń, 3 lutego. Biuro prasowe N. K. N. donosi z Warszawy: Dnia 29 stycznia zebrał się komitet wykonawczy N. K. N. Na posiedzeniu tem powziął komitet jednomyślną uchwałę ogłoszenia, iż komitet przestał istnieć, ponieważ po objęciu Legionów polskich przez polską Radę stanu, podstawowe zadanie N. K. N. jest wyczerpane. Na tem samem posiedzeniu wybrano, subkomitet, który ma przygotować wnioski co do likwidacyi rozmaitych zakładów N. K. N.

Głosy prasy o hołdzie Marszałków krajowych

Wiedeń, 3 lutego. W zapewnieniach niezachwianej wierności i stanowczego przywiązania, złożonych Obojgu Najj. Państwu przez deputacye hołdownicze krajów koronnych, dzienniki upatrują olbrzymie ujawnienie silnej spoistości ludów, wchodzących w skład Austryi, które pozwala młodocianemu Władcy zaraz w początkach Jego Rządów poznać, jak ścisłym jest węzeł, łączący Dynastyę z ludami Austryi. Monarcha, który wstąpił na Tron w chwili, gdy świat stał w płomieniach, a pożar usiłował zniszczyć Państwo nasze, może przyjąć się podniosłem uczuciem, że budowa tego Państwa, oparta na wierności i miłości ludów, ostoi się także wobec najgwałtowniejszego naporu. Znowu zagranica nieprzyjacielska widzi, że wszystkie narody tego Państwa radośnie skupiają się około Tronu i z wiernością oddają mu serca. Przemowy hołdownicze do Najj. Państwa, oraz podzięka i otucha Cesarza Karola są nową rękojmią i dumną zapowiedzią, że Monarchia przetrwa zwycięsko także nadchodzącą burzę i że ludy jej będą miały pokój honorowy w nagrodę za swe heroiczne wysiłki.

Cesarz Wilhelm kandydatem do pokojowej nagrody Nobla.

Konstantynopol, 3 lutego. Dzienniki donoszą, że na zaproszenie wystosowane po raz pierwszy przez komitet nagrody Nobla do uniwersytetu otomańskiego, aby wymienił kandydata do nagrody pokojowej, wydziały literatury i praw postanowiły zaproponować Cesarza niemieckiego, ponieważ od czwórprzymierza wyszedł pierwszy krok do pokoju.

Puste słowa.

Londyn, 3 lutego. W mowie wygłoszonej w Westminsterze minister kolonii Long powiedział, że ze zdobytych niemieckich kolonij żadna nie wróci już nigdy pod panowanie niemieckie.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 3 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 3 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Koło Bekas na wschodniej granicy Węgier nasze wojska, pełniące straż, odparły atak oddziałów rossyjskich. Poza tem nie ma nic do ogłoszenia.

(Z włoskiego teatru wojny).

Lotnik włoski obrzucił bombami miasto Nabresina, nie wyrządził jednak szkody godnej wzmianki.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 3 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 3 lutego:

Z żadnej widowni wojny niema do ogłoszenia wydarzeń o szczególnem znaczeniu.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Amortyzacye.

T. 283/16 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. W roku 1882 zawarł Jan Pajączkowski zwany także Janem Andrzejem związek małżeński z Maryanną Styrską, a w r. 1884 wydalił się liczący wówczas 28 lat Jan vel Jan Andrzej Pajączkowski do Warszawy, gdzie skazany na utratę praw obywatelskich zesłany został na Sybir. Ztamtąd uszedł i od tego czasu tj. od roku 1888 brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 1. ust. cyw. w brzmieniu § 1 ces rozp. z 12 października 1914 Nr. 276 dz. u. p. zarządza się na wniosek p. Maryanny ze Styrskich Pajączkowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą jakoteż uznania, że z powodu jego śmierci, zawarte przezeń w dniu 22 lutego 1882 w parafii św. Anny we Lwowie małżeństwo z Maryanną recte Maryą Styrką jest rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Janowi Kuczkiewiczowi adw. we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Obrońą węzła małżeńskiego mianuje się p. dr. Czesława Nieduszyńskiego we Lwowie. Jana vel Andrzeja Pajączkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 stycznia 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego a nadto przystąpi do załatwienia sprawy o orzeczenie, iż małżeństwo wyżej wspomniane zostało rozwiązane. (426 3—3)

C. k. Sąd krajowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 27 grudnia 1916.

T. VI. 233/16 (1). Na wniosek Jana Michnowskiego w Węglówce ad Krosno podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 5 czerwca 1902 L, 71921 opiewająca na 4000 kor. płatne dnia 1 stycznia 1928 samemu ubezpieczonemu Janowi Michnowskiemu, lub w razie wcześniejszej jego śmierci zaraz okazicielowi policy.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 grudnia 1916. (483)

T. VI. 234/16 (1). Na wniosek Anieli Potelickiej w Wiedniu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jedn go roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 29 września 1909 L. 124073 opiewająca na 2000 kor, płatne dnia 1 października 1947 lub w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonej Anieli Potelickiej zaraz okazicielowi policy.

C. k. Sąd krajowy, Oddz. VI.

Kraków, dnia 15 grudnia 1916. (484)

T. IV. 50/16 (2). Na wniosek Perli Dym z Krosna, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krosna Nr. 5939 na imię Per i Dym i kwotę wedle stanu z 1 lipca 1916 4074 kor. 68 hal. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, O. IV.

Jasło, dnia 31 grudnia 1916. (486 1—3)

T. 5/16 (3). Na wniosek Antoniny z Pyrczów 1-śl. Bujda, 2-śl. Pantoł i Agnieszki Kędzierskiej o uznanie Maryanny Pantoł za zmarłą — wzywa się każdego ktoby o pobycie Maryanny Pantoł miał jakąkolwiek wiadomość, ażeby o tem do dnia 1 lutego 1918 tutejszemu Sądowi lub kuratorowi dla nieobecnej ustanowionemu Kazimierzowi Siremu z Bartkówki doniósł, ileże po upływie tego terminu Maryanna Pantoł za zmarłą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 16 grudnia 1916. (487 1—3)

T. II. 1/17 (2). Na wniosek Anny Wiener, kupcowej w Krakowie ul. Bożego Ciała podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonej karty legitymacyjnej, która miała wnioskodawczyni zaginąć i wzywa się posiadacza tej karty legitymacyjnej, aby go do 45 dni licząc od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu tę kartę legitymacyjną za umorzoną. Oznaczenie karty legitymacyjnej: Karta legitymacyjna (Nachnahme Legitymationsschein; Nr. 6258 wystawiona przez Dyrekcyę c. k. kolei pańatwowej w Krakowie, a dotycząca karty frachtowej Nr. 76 zaś listu przewozowego Nr. 227.

C. k. Sąd krajowy j. handlowy, Oddz. II

Kraków, dnia 12 stycznia 1917. (492)

Nc. V. 1141/16 (4). Auf Antrag Hugo Chmel, k. u k. Dragoner Oberleutnant derzeit im Felde wird das Verfahren zur Amortiesierung dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen, auf Raten gekauften und zwar: sub Verkaufsurkunde Nr. 9605, vom 25/2 1914: 1 Gew. d und Rot. Kreuzloses v. J. 1882 — 2086/24. 1 Gew d. Budap. Basilikaloses v J. 1886 — 637/66, 1 Gew. d. 4 prz. ung. Hypothekenloses v. J. 1884 — 3833/87, 1 Gw. d. serb. Tabakloses v. J. 1888, 7064/48 sub Verkaufsurkunde Nr. 20221 vom 23/3 1914 über 1 Gew. d. 3 prz. Bodenkreditloses I Em. vom J. 1880 — 1312/46 eingeleitet. Der Inhaber dieser Verkaufsurkunde wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 45 Tagen geltend zu machen widrigens die Verkaufsurkunde nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde. (493 1—3)

K. k. Bezirksgericht, Abt V.

Przemyśl, am 20 Dezember 1916.

Licytacye.

E. IV. 8182/13 (11). Dnia 6 lutego 1917 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. sali 12 odbędzie się licytacya realności lwh. 2189 gm. Stryj składającej się z parc. bud. 594/14 o ogólnej powierzchni 205² zabudowanej parterowym domem mieszkalnym z oficyną parterową. Nieruchomość tę oceniono na 12025 kor. Najniższa oferta wynosi 6013 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 2 stycznia 1917. (489)

E. 70/16 (6). Edykt licytacyjny. Dnia 16 marca 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 10 odbędzie się na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacya następujących realności: ks. grt. gm. kat. Szczerzec-Rosenberg Zagrodki lwh. 36 oznaczenie realności, cała realność składająca się z placu budawlanego i murów spalonego domu I-piątrowego wartość szacunkowa 2150 kor., najniższa oferta 1075 kor. W razie przyjścia do skutku sprzedaży 1/2 tej realności, wskutek wszczętego już poprzednio do lc. E. 1916 postępowania licytacyjnego, sprzedaną zostanie tylko druga połowa tej realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Szczerzec, dnia 9 stycznia 1917. (495)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg IV 1/17 (1) Przeciw Iwanowi Antoszczakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni przez opiekuna Hryńka Czumy imieniem małoletniego, Jana Czumy pozew o uznanie ojcowstwa. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 22 lutego 1917 o godzinie 9-tej przed południem. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Iwana Antoszczaka ustanawia się pana Maryana Gla arewicza c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Antoszczaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje. (451 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sądowa Wisznia, dnia 8 stycznia 1917.

L. 2323/XVII. 910.

Ogłoszenie

Przeciętne ceny targowe swiń bitych, notowane urzędownie w stolicy kraju w miesiącu grudniu 1916, która w myśl §. 52 lit. a) ustawy z 6. sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177) mają służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźne, zabite na zarządzenie władzy lub padłe wskutek dokonanego z urzędu szczepienia w miesiącu styczniu 1917 wynosi 5 kor. 30 hal. za kilogram.

To się podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.

Kraków, dnia 27 stycznia 1916. (482)

Ns. 3617/17 (2). Przeciw Dmytrowi Pohoriłemu żołnierzowi c. i k. 55 p. piechoty synowi Stefana i Handzi urodz. w Krzywem pow. Brzeżany z 1874 zamieszk. w Litiatynie r. gr. kat. zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrz. do K. 2669/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 ukw. o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Izydora Hołubowicza we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 10 stycznia 1917. (464)

C. II. 207/16 (1) Przeciw nieobecnemu Piotrowi Brodiak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu przez Skarb Państwa pozew o 236 kor. 28 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 grudnia 1916 o godzinie 9 rano w sali N. 66. Celem strzeżenia praw Piotra Brodiaka ustanawia się pana adwokata dr. Szajnę w Drohobyczu.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. II.

Delatyn, dnia 11 grudnia 1916. (366)

Firmy.

Firm. 594/16 Stow. I. 106. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia: Żegocina, Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Żegocinie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członek zarządu umarł: ks. Andrzaj Pawicki proboszcz w Żegocinie, przełożony zarządu. 2. Członkiem zarządu wybrany ks. Jan Bach, proboszcz w Żogocinie, przełożony zarządu. Data wpisu: 4 stycznia 1917 r.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 3 stycznia 1917. (389)

Firm. 836 Oddz. C. II. 112. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddz. C, wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Centralne krajowe Towarzystwo budowlane, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Prokurę udzielono: Janowi Szczyrba, sekretarzowi tegoż Towarzystwa we Lwowie, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy Towarzystwa umieści swój podpis z dodatkiem wskazującym na prokurę. Dzień wpisu: 25 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 18 listopada 1916. (409)

Firm. 917 Rg. C. II. 132. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska fabryka drożdży prasowanych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób sposobem fabrycznym i sprzedaż hurtowna i detajliczna drożdży prasowanych, oraz innych produktów połączonych z wyrobem drożdży prasowanych. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, dnia 11 grudnia 1916 l. rep. 39381. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 20.000 kor. w całości gotówką spłacony. Uprawnieni do zastępstwa: dwaj zawiadowcy łącznie. Zawiadowcy: Stanisław Karłowski, dyrektor Banku przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 9 i Kazimierz Chodorowski prokurzysta Banku przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 9. Podpis firmy: pod wypisaną przez kogokolwiek, wydrukowaną, lub wyciśniętą pieczęcią firmy spółki dwaj zawiadowcy łącznie położą swe podpisy. Ogłoszenia: będą następować zapomocą listów poleconych. Data wpisu: 16 grudnia 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 14 grudnia 1916. (435)

Firm. 791 Stow. I. 48. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń, Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie stow. zar. z ogr. poręką filia we Lwowie. Członkowie dyrekcyi wybrani: Stanisław Dydyński i Michał Garapich obaj właściciele dóbr w Krakowie, jako dyrektorowie, oraz Henryk Szatkowski w Krakowie i Zbigniew Horodyński właściciel dóbr w Zbydniowicach i Józef Jawornicki, kupiec w Krakowie, jako zastępcy dyrektorów. Data wpisu: 4 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, 29 października 1916. (414)

Firm. 840 Rg. A. II. 86. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Miejski Zakład pogrzebowy Concordia. Przedmiot przedsiębiorstwa: urządzanie pogrzebów, sprowadzania zwłok, tudzież sprzedaż trumien i innych przyborów pogrzebowych. Właściaiel: Gmina król. stoł. miasta Lwowa. Upoważniony do zastępstwa: Prezydyum miasta Lwowa, obecnie komisarz rządowy Adam Grabowski c. k. radca Namiestnictwa i Tadeusz Fiedler c. k. radca Dworu, jako zastępca komisarza rządowego. Prokurzystą zamianowany: Józef Zawistowski, starszy radca Magistratu we Lwowie. Podpis firmy: Firmę podpisywać będzie się w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią firmy Miejski Zakład pogrzebowy Concordia umieści swój podpis c. k. komisarz rządowy Adam Grabowski, lub tegoż zastępca Tadeusz Fiedler, każdy z nich wspólnie z prokurzystą Józefem Zawistowskim. Dzień wpisu: 21 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 17 listopada 1916. (410)

Firm. 307 Rg. C. II. 94. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej: Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Lwowskie Towarzystwo Handlowe“ spółka z ograniczoną poręką, po niemiecku: „Lemberger Handels Gesellschaft“ m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: utrzymywanie składu i sprzedaż różnych towarów handlowych oraz pośredniczenie w tym zakresie. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, dnia 3 maja 1916 L. rep. 16836. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 30.000 koron na poczet którego wpłacono 7.500 koron. Uprawniony do zastępstwa: zawiadowca i tegoż zastępca, każdy samodzielnie. Zawiadowca: Izrael Gelbtuch, kupiec we Lwowie, ul. Łozińskiego l. 6. Zastępca zawiadowcy: Wilhelm Stern, kupiec we Lwowie, ul. Łozińskiego l. 6. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca, lub zastępca zawiadowcy — każdy samodzialnie. Dzień wpisu: 26 maja 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV,

Lwów, dnia 19 maja 1916. (417)

Firm. 866 stow. V. 248. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Łączność spółka sameistnych majstrów krawieckich, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie. Członkie dyrekcyi: Michał Roszko zrezygnował. Członkiem dyrekcyi wybrany Karol Cwinarowiaz, majster krawiecki we Lwowie. Data wpisu: 6 grudnia 1916.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Odd. IV.

Lwów, dnia 29 listopada 1916. (432)

Firm. 829 poj. II. 95. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych

i spółek. Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Prokurę udzielono: Stanisławowi Osterbergerowi, kierownikowi Reprezentacyi Banków krajowego i przemysłowego w Lublinie i Józefowi Brandysowi, zastępcy naczelnika buchalteryi we Lwowie. Dzień wpisu: 19 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Odd. IV.

Lwów, dnia 19 listopada 1916. (431)

Firm. 748 Rg. B. I. 90. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Zielona 20. Brzmienie firmy: akcyjne Towarzystwo dla fabrykacyi kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego. Prokurę udzielono: Antoniemu Plutter i Arturowi Bischof, urzędnikom firmy. Każdy z nich zgodnie z postanowieniem statutu firmę Towarzystwa w ten sposób będzie podpisywać, że pod wyciśniętą, lub przez kogokolwiek wypisaną firmę Towarzystwa podpisze swoje imię i nazwisko z dodatkiem „per procura“, a to każdy z nich wspólnie z jednym członkiem Rady zawiadowczej. Dzień wpisu: 5 października 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Odd. IV.

Lwów, dnia 28 września 1916. (406)

Firm. 113/16 Rg. A. 25. W rejestrze handlowym Oddział A. uskuteczniono następujące zmiany: Dotąd: Brzmienie firmy: Tartak parowy Adama hr. Stadnickiego Nawojowa. Siedziba firmy: Nawojowa. Odtąd: Brzmienie firmy: Zarząd lasów i tartaku Adama hr. Stadnickiego w Rytrze. Siedziba firmy: Rytro. Data wpisu: 9 grudnia 1916,

C. k. Sąd obwodowy, j. handlowy, Odd. IV.

Nowy Sącz, dnia 9 grudnia 1916. (448)

Firm. 579/16 Oddz. A. I. 99. Wykreślenie firmy. Z rejestru A. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Hochstim i Ska“, po niemiecku: „Hochstim et Comp.“ Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakład rzeźbiarski-kamieniarski w Krakowie. Z powodu rozwiązania i nieprowadzenia nadal interesu wykreśla się powyższą firmę. Dzień wpisu: 26 grudnia 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 26 grudnia 1916. (474)

Firm. 3/17 Stow. IV. 149. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Spółka oszczędności i pożyczek w Krakowcu, stow. zarej. z nieogr. poręką“ że na walnem zgromadzeniu członków dnia 17 grudnia 1916 odbytem wybrano ks. Stanisława Capeckiego, wikarego obrz. łać. w Krakowcu, członkiem zarządu w miejsce Michała Dubika.

C. k. Sąd obwodowy, j. handlowy, Odd. IV.

Przemyśl, 19 stycznia 1917. (477)

Firm. 1017 A. II. 377. Eingetragen wurde bei der Firma: Firmawortlaut: Wojenny Zakład dla obrotem zbożem filia w Krakowie, Kriegs-Getreide-Verkehrsanstalt-Zweigstelle in Krakau“. Folgende Änderung: Kollektivprokura des Isidor Stignitz infolge Ablebens gelöscht. Datum der Eintragung: 8 Jänner 1917.

K. k. Landesgericht als Handelsgericht, Abt. II.

Kraku, am 8 Jänner 1917. (485)

Firm. 762 Rg. A. II. 38. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 15 October 1916 bie der Firma. Wortlaut: M. J. Auerbach et Sohn. Sitz: Lemberg. Folgende Aenderung eingetragene: Die Procura des Herrn Osias Rosenkranz wird gelöscht.

K. k. Landes als Handelsgericht Abt. IV.

Lemberg, am 8 October 1916. (429)

Firm. 590/16 Stow. IV. 29. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Łazany, Sąd powiatowy Wieliczka. — Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Łazanach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, 1. Członkowie zarządu wystąpili: Józef Wrześniak i Józef Dymek. 2. Członkowie zarządu wybrani: Jakób Dominik rolnik ze Sławkowic i Franciszek Wrześniak gospodarz z Łazan. Data wpisu: 26 grudnia 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 26 grudnia 1916. (491)

Firm. 798 Rg. C. II. 120. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Rg. C. wciągnięto co następuje. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska spółka gazowa, spółka z ogr. odpowiedzialnością, po niemiecku: Galizische Gasgesellschaft mit B. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: stanowi a) nabywanie majątku, w szczególności zapasów maszyn, rurociągów, urządzeń technicznych, zabudowań biurowych fabrycznych lub mieszkalnych następnie uprawnień wynikających z zawartych z osobami trzecimi umów, jakoteż i innych uprawnień — słowem całego majątku spółki cywilnej istniejącej w Borysławiu pod godłem Galicyjska spółka Gazowa w Borysławiu, b) dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa od wyż nazwanej spółki nabytego pod własną firmą i na własny rachunek, a zatem nabywanie gazu ziemnego od osób trzecich, zakładanie i utrzymanie rurociągów gazociągów, rezerwoarów, wogóle wszelkich urządzeń technicznych i maszynowych do przeprowadzenia przetłoczenia, przechowania, przeróbki, oczyszczenia i wogóle zużytkowania nabytych gazów ziemnych służących, c) zużytkowanie nabytych gazów bądź przez odsprzedaż tych gazów osobom trzecim, zapomocą rurociągów, gazociągów, lub w jakikolwiek inny sposób im dostarczyć się mających a to bądź jako siły motorowej do pędzenia maszyn, opalania kotłów, oświetlenia, lub w jakimkowiek innym celu przemysłowym, bądź też przez przeróbkę tych gazów we własnych zakładach technicznych i przemysłowych na gazolinę, lub inne wytwory, jakie się z tych gazów uzyskać dadzą i odsprzedaż produktów ostatecznych, lub pośrednich osobom trzecim. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, 21 października 1916 L. rep. 38933. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 100 000 koron wpłaconego w całości w gotówce. Uprawniony do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Franciszek Kucner prokurzysta Banku przemysłowego we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 9 i Imre Pirnitzer przemysłowiec naftowy w Drohobyczu. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisaną przez kogokolwiek wydrukowaną, lub wyciśniętą tą pieczęcią firmą spółki, Galicyjska spółka Gazowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, lub po niemiecku Galizische Gas Geselschaft mit b. H. dwaj z zawiadowców łącznie położą swe podpisy. Spółka ma radę nadzorczą: składającą się conajmniej z 7, a najwyżej 15 członków. Dzień wpisu: 23 października 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, 22 października 1916. (407)

Firm. 618 Rg. C II. 94. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowskie Towarzystwo Handlowe spółka z ogr. por. Na poczet kapitału zakładowego wpłaconą została dalsza kwota 17.500 kor. Dzień wpisu: 4 sierpnia 1916 r.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1916. (440)

Konkursa.

Prez. 100 (6/17). Przy Sądzie tutejszym jest do obsadzenia z dniem 12 lutego 1917 posada pomocnika kancelaryjnego na przeciąg trzech miesięcy. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podanie wraz z dokumentami wykazującymi uzdolnienie na tę posadę do dnia 10 lutego 1917. (494)

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Radomyśl Wielki, dnia 1 lutego 1917.

NADESŁANE.

Tydzień K. B. K.

(Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych wojną)

od 2 do 10 lutego 1917

Dobrowolne ofiary przyjmują:

we Lwowie:

Lwowska Delegacya K. B. K., Gródecka 2 B.

Konsystorz obrz. łac., Czarnieckiego 32.

Konsystorz obrz. orm., Ormiańska 9.

Kancelarye parafii łacińskich i ormiańskich.

Bank Krajowy, ul. Kościuszki 4.

Bank Przemysłowy, ul. 3-go Maja 9.

Pocztowa Kasa oszczędności na konto czek. Nr. 155.842.

Sklepy i lokale, które wywiesiły afisze z ogłoszeniem: »Tu przyjmuje się dobrowolne ofiary na akcyę ratunkową K. B. K.«

Na prowincyi:

Delegacye parafialne K. B. K.

Rzymsko-katol. Urzędy paraf. obrz. łac. i orm.

Wysyłać można także pocztą pod adresem:

Lwowska Delegacya K. B. K., Lwów, ul. Grodecka 2 B. (452 1—6

DONIESIENIA PRYWATNE.

Wydział Kasy Oszczędności miasta Krosna

na posiedzeniu swem dnia 29-go stycznia 1917 roku

uchwalił obniżyć stopę procentową

od wszystkich wkładek oszczędności z 4½% na

4%

począwszy od dnia 1-go marca 1917.

(481 1—3) **Dyrekcya.**

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Lombard Lwowski, Spółka z ogr. por.

ul. Sykstuska L. 10,

podaje do powszechnej wiadomości, że zastawy t. j. **towary od Nr. 84738 do Nr. 92590 dnia 10 kwietnia 1917** i w dniach następnych w lokalu przy ul. Sykstuskiej L. 10, od godziny 9—3 przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Towary obejmują: dzieła sztuki, dywany perskie i strzyżone, futra, skórki na futra, wszelką odzież i pościel, sukna, aksamity, jedwabie, płótna i wszelką bieliznę, maszyny do szycia, maszyny do pisania, rowery, aparaty fotograficzne, lornetki, bronie, przyrządy miernicze, lampy elektryczne, gramofony, mandoliny, skrzypce, cytry, gitary, książki naukowe i beletrystyczne i t. p. (497)

Kolej lokalna Lwów-(Kleparów)- Jaworów.

Ogłoszenie.

Kolej lokalna Lwów (Kleparów) — Jaworów podaje do wiadomości, iż przy losowaniu akcyi I emisyi kolei lokalnej Lwów (Kleparów)—Jaworów, które się odbyło w dniu 31 stycznia 1917 roku, w obecności p. Adolfa Nitarskiego, zastępcy c. k notaryusza p. Stanisława Matkowskiego, wylosowane zostały następujące numera:

509, 1170, 1553, 1781, 2309, 2375, 3176, 3429, 3430.

Właściciele powyższych wylosowanych 9 sztuk akcyi I. emisyi otrzymają kwit użytkowania (Genussschein) w zamian za wylosowaną akcyę.

Lwów, dnia 31. stycznia 1917.

Rada nadzorcza.

Kolej lokalna Lwów-(Kleparów)- Jaworów.

Ogłoszenie.

Kolej lokalna Lwów (Kleparów)—Jaworów podaje do wiadomości, iż przy losowaniu **akcyi pierwszeństwa** kolei lokalnej Lwów (Kleparów) – Jaworów, które się odbyło dnia 31 stycznia 1917 roku, w obecności p. Adolfa Nitarskiego, zastępcy c. k. notaryusza p. Stanisława Matkowskiego wylosowane zostały do spłaty następujące numera:

791, 824, 1056, 1204, 1241, 1274, 1508, 2156, 2426, 3229, 3345, 3856, 4228.

Właściciele powyższych wylosowanych 13 sztuk akcyi pierwszeństwa otrzymają w dniu 1-go lipca 1917 za każdą akcyę 400 koron.

Lwów, dnia 31 stycznia 1917.

Rada nadzorcza.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Banku ziemskiego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Łańcucie, — polecającej Radzie Nadzorczej i Dyrekcyi poczynienia odpowiednich kroków w celu przemiany tegoż Banku z Towarzystwa udziałowego na Towarzystwo akcyjne, — przystępują niżej podpisani na podstawie koncesyi Wysokiego c. k. Rządu z dnia 4 maja 1914 roku, L. 8732, do założenia instytucyi pod firmą:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

Towarzystwo akcyjne

i zapraszają do wzięcia udziału w subskrypcyi kapitału akcyjnego.

Siedzibą Towarzystwa będzie Łańcut, a za zezwoleniem Rządu może być siedziba przeniesioną do Lwowa. Kapitał akcyjny będzie wynosił jeden milion koron, rozłożony na 2500 na okaziciela lub imiennie opiewających pełnowpłaconych akcyj, po 400 koron nominalnej wartości.

Ten kapitał akcyjny może być uchwałą Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady zawiadowczej podwyższony do sumy dwóch milionów koron przez dalszą stopniową lub doraźną emisyę nowych gotówką pełnowpłaconych akcyj po 400 koron.

Każde dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego zależne jest od zezwolenia Rządu.

Wedle §. 4. statutu będzie miał prawo nowy Bank prowadzić następujące interesa:

1) udzielać pożyczek w gotówce na hipotekę właścicielom nieruchomości wpisanych do ksiąg publicznych;
2) wierzytelności hipoteczne zastawiać, nabywać i pozbywać;
3) udzielać kredytu krótko terminowego stowarzyszeniom, istniejącym na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873, Dz. p. p, — których większość członków stanowią rolnicy;
4) weksle i przekazy zaopatrzone podpisami uznanymi jako dobre eskontować, reeskontować, jak i przyjmować do inkasa;
5) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw notowanych na austryackich giełdach papierów wartościowych, jak i na zastaw surowych produktów rolniczych. Spekulacye giełdowe są zasadniczo wykluczone;
6) prowadzić rachunki bieżące;
7) nabywać i pozbywać surowe produkta rolne na własny albo cudzy rachunek, zakładać i prowadzić domy składowe z zachowaniem specyalnych przepisów ustawowych;
8) wydawać na złożoną gotówkę opiewające na okaziciela lub nazwisko asygnaty kasowe. Pierwsza wkładka asygnaty kasowej nie może opiewać na mniej niż 100 koron.

Towarzystwo jest dalej uprawnione:

9) tworzyć żywotne gospodarstwa średnich rozmiarów w myśl ustawy z 17 lutego 1905, Nr. 40 Dz. u. kr. o włościach rentowych;
10) nabywać majątki ziemskie, wpisane do ksiąg tabularnych i gospodarstwa włościańskie, celem odsprzedaży w całości lub w części;
11) przeprowadzać parcelacyę gospodarstw rolnych na rachunek właścicieli z gwarancyą lub bez tejże co do wysokości uzyskać się mającej ceny kupna i czasu trwania parcelacyi, administrować i wydzierżawiać dobra i realności;
12) finansować i organizować oraz udzielać pomocy przy zakładaniu spółek mających na celu:
    a) zakupno gruntów dla członków,
    b) tworzenie przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-rolniczym,
    c) handel bydłem, jak i wszystkimi innymi produktami rolniczymi z wykluczeniem handlu terminowego tymi produktami,
    d) przeprowadzanie melioracyi i komasacyi gruntów,
    e) dostarczanie nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych dla gospodarzy rolnych,
    f) działalność wogóle skierowaną do podniesienia wytwórczości rolniczej.
13) dostarczać we własnym zakresie działania robotników rolnych, służby gospodarczej, maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych;
14) kupować, sprzedawać i lombardować własne obligacye. Przy udzielaniu pożyczek — z wyjątkiem pożyczek hipotecznych (§ 4 ust. 1 i § 58) — może sobie Towarzystwo zastrzedz sprzedaż własnych obligacyi.

Statut Towarzystwa w dalszych swoich postanowieniach zawiera nadzwyczaj ważne uprawnienie, a mianowicie prawo wydawania bankowych obligacyj w następujących wypadkach:

1) na podstawie pożyczek, udzielonych na hipotekę nieruchomości, wpisanych do ksiąg publicznych;

2) na podstawie posiadanych papierów wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zastaw takich papierów. Obligacye wydawane będą w walucie koronowej, na rozmaite sumy, jednak nie poniżej 200 koron.

Organami zarządzającymi, kierującymi i nadzorującymi Towarzystwa są:
a) Dyrekcya,
b) Rada zawiadowcza,
c) Walne Zgromadzenie.

Dyrekcya jest zarządem Towarzystwa po myśli art. 227 do 241 włącznie kodeksu handlowego i składa się z trzech dyrektorów, mianowanych po raz pierwszy, przez zgromadzenie założycieli, następnie przez Radę zawiadowczą. Oprócz tego mianowanych będzie trzech zastępców dyrektorów. Każdy z Dyrektorów obowiązany jest złożyć w kasie Towarzystwa tytułem kaucyi po 50 sztuk akcyj z kuponami i talonami, które aż do ukończenia urzędowania nie mogą być ani sprzedane ani obciążone.

Rada zawiadowcza składa się najmniej z 9-ciu a najwyżej z 12-tu członków, których wybiera Walne Zgromadzenie większością głosów na lat cztery. Wyboru pierwszej Rady zawiadowczej również na przeciąg lat czterech dokona zgromadzenie założycieli Każdy członek Rady zawiadowczej winien w 14-tu dniach po otrzymaniu zawiadomienia o swoim wyborze, złożyć w kasie Towarzystwa 25 akcyj z bieżącymi kuponami i talonami, które podczas trwania jego urzędowania aż do zatwierdzenia odnośnych rachunków z ostatniego roku jego urzędowania, nie mogą być ani sprzedane, ani w jakikolwiekbądź sposób obciążone.

Walne Zgromadzenie reprezentuje ogół akcyonaryuszy, a uchwały jego obowiązują każdego akcyonaryusza bez względu na to, czy jest na niem obecny, czy nie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Rada zawiadowcza raz na rok (§ 32, ust. 3.). Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ma być zwołane w tym wypadku, jeżeli zapadnie taka uchwała Walnego Zgromadzenia lub jeśli tego zażądają pisemnie akcyonaryusz lub akcyonaryusze, których akcye wynoszą przynajmniej 10-tą część kapitału akcyjnego.

Walne Zgromadzenie, tak zwyczajne, jak i nadzwyczajne, zwołuje Rada zawiadowcza przez jednorazowe ogłoszenie w „Gazecie Lwowskiej“, tudzież w tych gazetach krajowych, które Rada oznaczy Umieszczenie ogłoszenia nastąpić musi co najmniej na 30 dni przed dniem wyznaczonym na odbycie Walnego Zgromadzenia.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie zwołują założyciele (koncesyonaryusze) za pomocą jednorazowego ogłoszenia, o czem należy zawiadomić c. k. Namiestnictwo we Lwowie na 8 dni przedtem

Do powyższego Walnego Zgromadzenia nie odnoszą się postanowienia statutu o ogłoszeniu, składaniu akcyj i przewodnictwie.

Przewodniczącego wybiera Walne Zgromadzenie

Przedmiotem obrad tego Walnego Zgromadzenia jest uchwała o utworzeniu towarzystwa akcyjnego na podstawie statutu, zatwierdzonego przez władze rządowe.

To Walne Zgromadzenie wybiera zarazem członków Rady zawiadowczej na pierwsze cztery lata administracyjne oraz wydział rewizyjny na pierwszy rok administracyjny bezwzględną większością głosów.

Konstytuujące Walne Zgremadzenie jest zdolne do powzięcia uchwał tylko w obecności co najmniej czwartej części wszystkich subskrybujących akcye, którzy reprezentują łącznie przynajmniej czwartą część wydać się mających akcyj.

Po dokonaniu wyboru przewodniczącego należy stwierdzić, że kapitał akcyjny został gotówką wpłacony i że Towarzystwo może nim swobodnie rozporządzać.

Na podstawie powyszej koncesyi otwieramy

subskrypcyę

na razie na 2500 sztuk akcyj nominalnej wartości po 400 K.

Akcye będą w zasadzie opiewały na okaziciela, a tylko na żądanie można otrzymać akcye na nazwisko opiewające (imienne).

Wpłata gotówki za akcye rozłożoną zostaje na trzy raty, a mianowicie należy złożyć na każdą zakupioną akcyę kwotę 100 koron przy podpisaniu deklaracyi, zaś resztę 300 koron w dwóch równych ratach, z których pierwsza przypada dnia 1 kwietnia 1917, zaś druga dnia 1 lipca 1917 r.

Kto przy podpisaniu deklaracyi złoży całą należną kwotę za zakupioną akcyę, ten od tej przewyżki otrzyma bonifikacyę w wysokości $4\frac{1}{2}\%$, licząc do dnia 1 lipca 1917 r.

Każdy mający chęć zakupna akcyi winien zgłosić się listownie do dyrekcyi Galicyjskiego Banku ziemskiego w Łańcucie, poczem otrzyma do podpisu deklaracyę, statut nowego Banku, oraz czek Pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. — Czeki te będą opiewały na filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku bieżącym.

Subskrybuenci zamieszkali w Krakowie mogą zatem składać gotówkę wprost w kasie powyższej filii na wymieniony rachunek bieżący, który nosi nazwę: „Bank Łańcut“.

Takiem samem miejscem subskrypcyjnem, jak Galicyjski Bank ziemski, ustanowiony jest dla Śląska Cieszyńskiego Towarzystwo zaliczek i oszczędności w Cieszynie, które na żądanie udzieli tych samych wyjaśnień, dostarczy druków i będzie przyjmowało wpłaty na akcye.

Ustanowienie dalszych miejsc subskrypcyjnych zastrzagają sobie koncesyonaryusze w razie uznanej potrzeby — co ewentualnie zostałoby osobno ogłoszonem.

Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa akcyjnego, nastąpi wydanie oryginalnych akcyi, na razie zaś na poczynione na poczet ceny kupna wpłaty, otrzymają subskrybuenci kwity tymczasowe, które należy przechować, gdyż tylko za ich zwrotem akcye będą wydane.

Łańcut, w styczniu 1917. (428 1—3)

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka.

Imieniem Gal. Banku Ziemskiego:
Rada nadzorcza:

Prezes:	Zast. Prezesa:	Sekretarz:
Stanisław Szlachtowski.	**Ks. Antoni Tyczyński.**	**Dr. Henryk Kopecki.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem Jana Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12.